

Nr 10 (258) Październik 2012 rok XXII www.dukla.pl/dps dps@dukla.pl

Cena 2,80 zł (5% VAT)



Dukla.PL

DUKIELSKI PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY



**Muzeum
historyczne
Pałac w Dukli**



Tarnowscy odzyskali zespół pałacowo-parkowy w Dukli, ale

Muzeum historyczne pozostanie w Dukli

Zespół pałacowo-parkowy w Dukli wrócił do rodziny Tarnowskich, ostatnich właścicieli Dukli przed drugą wojną światową. Porozumienie między starostą krośnieńskim a rodziną Tarnowskich, podpisane w Dukli 18 września br., zakończyło ponad dwudziestoletnie administracyjno-sądowe starania rodziny o odzyskanie pałacu, oficyn i ponad 11 hektarowego parku.

Mieszkańcy Dukli nie muszą się martwić, bo Muzeum Historyczne pozostanie w Dukli, bowiem umowa gwarantuje staroście

co najmniej trzyletnią dzierżawę głównego budynku, z 1,5 rocznym okresem wypowiedzenia. Natomiast jak zagospodarować pozostałą część nieruchomości zadecydują właściciele. Powiat będzie płacił czynsz, już od września, po 8 tys. zł miesięcznie w tym roku, natomiast w następnych latach po 4 tys. zł. Ubezpieczenie dzierżawionego budynku spoczywać będzie także na staroście – mówi dyrektor muzeum Waldemar Pólichłopek. Ile pieniędzy będzie na funkcjonowanie Muzeum Historycznego – Pałac w Dukli wiadomo będzie po uchwaleniu przez powiat budżetu na przyszły rok w październiku br., budżet tego roczny to 500 tys. zł. Muzeum odwiedza w ciągu roku około 16 tys. osób, to wielokrotnie więcej aniżeli liczba mieszkańców Dukli, to nie tylko jedyna placówka kulturalna tego typu w Dukli, ale także ważny obiekt ściągający turystów do miasta. Sprzedajemy średnio 7 tys. biletów rocznie, ponad drugie tyle zwiedza dziedziniec i skansen broni ciężkiej, które

są darmowe. Przyjeżdżający zawsze coś kupują u nas, czy też w mieście, korzystają z obiektów gastronomicznych, stacji paliw itd. – kontynuuje dyrektor muzeum.

Rodzina Tarnowskich odzyskała rezydencję, ale bez zaplecza, które ją utrzymywało: 2 tys. ha lasu i ponad 500 ha ziemi. Zapewniają, że nie będą starać się o zwrot o to co dziś należy do osób prywatnych, natomiast zapowiadają dochodzenia rekompensaty np. za lasy. W Dukli odzyskali już w 2006 roku trzy kamienice i ratusz. Budynek, w którym mieściło się liceum ogólnokształcące udało się im sprzedać, ale nabywca po częściowych pracach remontowych wystawił go na sprzedaż i dalej niszczyje. Budynek poczty wystawiony jest na sprzedaż od kilku lat, a poczta od nowego roku przenosi się do nowych pomieszczeń. Ratusz psujący wizerunek miasta, zaczyna być remontowany. Co będzie z odzyskanym zespołem pałacowo-parkowym?

Krystyna Boczar-Różewicz

Zabezpieczanie osuwisk w Wietrznie

Od końca sierpnia br. rozpoczęły się prace przy zabezpieczeniu brzegów Jasiołki w dwóch odcinkach w Wietrznie. Istniejące tam usuwiska na drodze powiatowej są poważnym zagrożeniem dla ruchu samochodowego odbywającego się na tej drodze, tym bardziej że jest to droga alternatywna do krajowej 9 i przy każdym jej zamknięciu cały ruch kierowany jest na Wietrzno. Inwestorem jest Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, a wykonawcą Konsorcjum firm: Przedsiębiorstwa „WOD-KAN-MEL” sp. j. lider i Zakładu Melioracyjno-Budowlanego „WiR” sp. j. z Limanowej. Szacunkowa wartość prac została skalkulowana na 804 944,22 zł.

Starania o zabezpieczenie brzegów Jasiołki trwały bardzo długo. Wiele osób było w nie zaangażowane. Mieszkańcy Wietrzna podpisywali się pod pismami, które kierowałam do RZGW w Krakowie, właściciela rzeki. Szczególne podziękowania należą się posłowi Markowi Rząsie, który skutecznie interweniował w Krajowym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Warszawie. Trzeba także podkreślić, że to Starostwo Powiatowe w Krośnie zleciło i zapłaciło za projekt techniczny zabezpieczenia osuwisk w Wietrznie. Wiem, że Jan Juszcak, starosta krośnieński i Marek Górak, burmistrz Dukli, wielokrotnie prowadzili rozmowy w tej sprawie.



Umocnione brzegi Jasiołki. Fot. Maciej Różewicz

Tematem zajmowały się też media. W końcu udało się i trwają prace. To bardzo ważna inwestycja nie tylko dla mieszkańców Wietrzna czy gminy Dukla, ale śmiało mogę powiedzieć, że osuwiska zagrażały drodze powiatowej i nie można było jej z tego względu wyremontować. Teraz gdy brzegi rzeki będą zabezpieczone znikną przeszkody techniczne i powiat położy w końcu nową nawierzchnię

na bardzo zniszczonej drodze – powiedziała Agnieszka Dembiczak, sołtys Wietrzna i zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej w Dukli.

Prace mają potrwać do 15 listopada br.. Mieszkańcy Zboisk, Wietrzna i Łęk Dukielskich mają nadzieję, że zabezpieczenie osuwisk to pierwszy krok do remontu drogi, która jest w fatalnym stanie.

Krystyna Boczar-Różewicz

Złota myśl:

„Błąd jest przywilejem filozofów, tylko głupcy nie myślą się nigdy”

Sokrates

W październikowym numerze:

Muzeum historyczne pozostanie w Dukli	2
Zabezpieczanie osuwisk w Wietrznie.....	2
Polska jesień	3
Remont ratusza.....	4
Pieniądze do wzięcia.....	4
Kontrola i ćwiczenia jednostek OSP gminy Dukla	4
Gminny Rejestr Psów	4
Rosz Ha-szana 5773	6
Mogła Nieznanego Żołnierza w równiejskim lesie	7
Największy na Podkarpaciu.....	8
„W mirtowym wianku”	9
Boisko ponownie otwarte	10
Izabela Zatorska i Jakub Burhard najlepsi	13
I Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego	14
„Orlik” w Tylawie	15
Konrad Torbik najlepszym szachistą.....	15
W kulturze – drzwi szeroko otwarte.....	16
Współczesna sztuka węgierska w dukielskim muzeum.....	19
Były tańce, rowery, zwiedzanie i Sagrada Familia	19
EBB i AWB na dukielskim rynku.....	20
Po prostu z natury.....	20
OGŁOSZENIA.....	20
Borowik- dumny król grzybów	22
Jelenie gody.....	23
W pasiece	25
Ul warszawski	25
W krainie rondla i patelni.....	25
Łowiectwo i ekologia	26
Dukla wczoraj i dziś.....	27

DUKLA.pl - miesięcznik (www.dukla.pl/dps)

Wydawca: Ośrodek Kultury w Dukli, ISSN 2080-0835

Adres redakcji: 38-450 Dukla, Trakt Węgierski 11, p. 19,

tel. (+48*13) 432-91-33, fax (+48*13) 433-10-11, e-mail: dps@dukla.pl

Redaguje zespół: Krystyna Boczar-Różewicz - red. naczelna, Wiktor Szyn-

dak - red. techniczny - skład i łamanie, Janusz Krowicki, Daniel Biały -

wyd. internetowe, Halina Cycak, Mirosław Matyka, Barbara Pudło

Współpracujący: Fryderyk Krówka, Witold Puz, Zbigniew Ringer,

Maria Walczak, Stanisława Zaniewicz, Aleksandra Żółkoś

Druk: Drukarnia „HEDOM”, ul. Kletówki 54a, Krosno,

tel./fax 13 432 02 02, www.hedom.pl

Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do skracania artykułów i adiustacji tekstów. Dostarczone materiały można odebrać w siedzibie redakcji.

Numer zamknięto dnia 29 września 2012 r. Udostępniono do sprzedaży 2. 10 2012 r. Nakład 450 egz.

OKŁADKA: Muzeum Historyczne-Pałac. Fot. Juliusz Stola

Widziane z Cergowej

Polska jesień



Widok na Giewont. Fot. Krystyna Boczar-Różewicz

To na pewno najsłynniejszy polski krzyż. Ten na Giewontcie. Góruje na Polskę, nad Zakopanem od ponad stu lat i jest symbolem polskich Tatr. I całej Polski. Najdłuższa polska pielgrzymka maryjna wędruje znad morza właśnie do Zakopanego, aby złożyć na tym szczycie wiązanki kwiatów i swoiste wota maryjne. Giewont jest bodaj najczęściej (poza Kasprowym Wierchem) odwiedzanym szczytem w Tatrach, choć w swojej najwyższej partii dość trudny do zdobycia. I groźny zarazem, kiedy niebo zabłyśnie piorunem, a żelazny, kilkunastu metrowy krzyż ściąga wyładowania. To też Giewont był miejscem jednej górskiej tragedii. Mówił o giewontkim krzyżu Jan Paweł podczas swojej zakopiańskiej mszy, kiedy nawiązując do tego miejsca nawoływał Polskę do wierności krzyżowi. Jest także krzyż legionowy w Rafajłowej, w miejscu legio-

nowej bitwy z Rosjanami w 1916 roku, z dumnym napisem: „Młodzieży polska, patrz na ten krzyż / Legiony Polskie dźwi-gnęły go wzwyż / Przecho-dząc góry, lasy i wały / Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały”. W górach polskich, w każdym razie tych małopolskich, dużo jest Boga. Są niewielkie krzyże

na szczytach bądź na halach niemal we wszystkich pasmach górskich, na Turbaczu w Beskidzie Wyspowym są wręcz ołtarze polowe, przy nich msze odprawiał biskup i potem kardynał Karol Wojtyła, który zresztą góry ukochał ponad wszystko. I właśnie na jednej z hal górczańskich jest dziś potężny głaz z wmurowaną weń tablicą, iż świadkami tych wydarzeń byli m.in. przyjaciele „Lolka”, przygodni turyści i pasterze. I co ciekawe: tam właśnie, w górach Karol Wojtyła odprawił pierwszą mszę, stojąc twarzą zwrócony do wiernych.

Wrzesień i październik w czterdziestym czwartym, to miesiące tak zwanej Operacji Dukielskiej. Zapewne trudno sobie dziś młodemu wyobrazić, że w tych wszystkich niemal miejscowościach, do których dociera nasz miesięcznik toczyły się walki, które przerażały cały ten region. Określano te walki także jako Operację Dukielską - Preszowską, Karpacko- Dukielską, Ofensywę Dukielską, bitwę o Przełęczę Dukielską. Bo i prawda, od wielu stuleci ten region stanowił ważny wojskowy punkt strategiczny, bo podobnie jak przed setkami lat prowadził tędy szlak handlowy pół-

ciąg dalszy na str. 5 ►



Remont ratusza

W 2006 roku rodzina Tarnowskich odzyskała kilka nieruchomości w Dukli m. in. ratusz. W 2010 roku został wymieniony dach, obecnie rozpoczęto remont elewacji, których fatalny stan zspecił wygląd centrum miasta.

Mamy nadzieję, że ratusz odzyska swą dawną świetność i będzie ozdobą, a nie ruiną na środku dukielskiego rynku – powiedziała jedna z mieszanek Dukli.

kbr

Pieniądze do wzięcia

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności ogłasza konkurs w ramach programu „Równać Szanse 2012”. Celem konkursu jest wsparcie projektów, które służą wyrównywaniu szans na dobry start w dorosłe życie młodzieży z terenów wiejskich i małych miast, poprzez podnoszenie ich kompetencji oraz rozwój umiejętności społecznych. Jednocześnie rozwijają wśród lokalnych organizacji, grup nieformalnych i placówek pozaszkolnych realizujących projekt:

- umiejętność diagnozowania potrzeb i zasobów społecznych,
- umiejętność pozyskiwania partnerów do realizacji przedsięwzięć.

1. Formy wsparcia dla organizacji wnioskującej
 - dotacje do 7 000 zł przyznawane na okres 6 miesięcy
 - szkolenia i doradztwo dla koordynatorów projektów.
2. Podmioty uprawnione do startowania w konkursie (dotyczy tylko podmiotów ze wsi i miast do 20 tys. mieszkańców)
 - organizacje pozarządowe
 - domy kultury
 - biblioteki gminne
 - nieformalne grupy dorosłych, które w momencie składania wniosku zadeklarują założenie (do końca realizacji projektu) lokalnej organizacji pozarządowej, która będzie kontynuowała działania podjęte w ramach projektu.

Termin rejestracji wniosków: do 10 października 2012 r.
Wnioski należy składać korzystając z elektronicznego systemu naboru wniosków znajdującego się na stronie www.rownacsanse.pl. Aby złożyć wniosek należy zapoznać się ze znajdującą się na stronie szczegółową instrukcją postępowania.

kbr

Kontrola i ćwiczenia jednostek OSP gminy Dukla

1 września br. przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Tylawie odbyła się kontrola dokumentacji i stanu technicznego sprzętu i samochodów jednostek OSP działających na terenie gminy Dukla. Po kontroli jednostki OSP wzięły udział w ćwiczeniach, sprawdzających przeszkolenie strażaków i sprawność sprzętu i wozów strażackich.

Co dwa lata odbywa się kontrola dokumentacji i stanu technicznego wszystkich jednostek OSP działających na terenie gminy Dukla. Dwie jednostki OSP: Dukla i Równe są w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym i one kontrolowane były przez bryg. Mariusza Kozaka – naczelnika Wydziału Operacyjno-Rozpoznawczego oraz starszego specjalistę mł. brygadiera Ireneusza Długosza z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie. Natomiast pozostałe jednostki działające poza



Wiceburmistrz Andrzej Bytnar i prezes Andrzej Ukleja obserwują ćwiczenia

Gminny Rejestr Psów

Od 27 kwietnia 2012 r. weszła w życie uchwała Rady Miejskiej w Dukli w sprawie przyjęcia „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Dukla w 2012 roku”. W związku z tym w gminie Dukla założono Gminny Rejestr Psów. Psy są rejestrowane na podstawie wniosków, które są dostępne w:

1. urzędzie miejskim, pokój nr 9 (parter) - w Biurze Obsługi Klienta,
2. na stronie internetowej www.dukla.pl,
3. u sołtysów poszczególnych miejscowości.

Przypominamy, że rejestracja psa (lub psów) jest obowiązkowa, a ostateczny termin zgłoszenia to 31 października 2012 r. Wypełnione wnioski należy składać w Urzędzie Miejskim w Dukli lub u sołtysa.



Brygadier Mariusz Kozak podsumowuje ćwiczenia

systemem kontrolowane były przez: Andrzeja Ukleję – prezesa Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Dukli, Wacława Spornika – wiceprezesa Zarządu i Jarosława Gniadego – przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Zarządu. W tym roku kontrolowane są jednostki OSP z: Dukli, Równego, Tylawy, Łęk Dukielskich, Mszany, Iwli, Wietrzna, Zydranowej, Głojszc. Kontrolowana jest dokumentacja i stan techniczny sprzętu i wozów strażackich – powiedział Stanisław Bauer – prezes OSP w Tylawie, gospodarz tegorocznych ćwiczeń.

Po kontroli, która w ocenie kontrolujących wypadła

dobrze, odbyły się ćwiczenia wszystkich kontrolowanych jednostek OSP. Pracy strażaków i ćwiczeniom w Tylawie przyglądali się zaproszeni goście: wiceburmistrz Dukli Andrzej Bytnar, radny Rady Miejskiej w Dukli Bohdan Gocz, inspektor ds. pozyskiwania funduszy zewnętrznych Piotr Świder, sołtys Tylawy Grzegorz Jadach i strażak senior z Tylawy Jan Buriak. Brygadier Mariusz Kozak podsumowując ćwiczenia wyraził swoje zadowolenie ze stanu technicznego i sprawności sprzętu, a także z przeszkolenia biorących udział w ćwiczeniach strażaków.

Krystyna Boczar-Różewicz



Widziane z Cergowej

► dokończenie ze str. 3

noc - południe, tak i w czasach najnowszych uważany był za strategiczny i niezwykle ważny we wszystkich operacjach wojennych. Główna bitwa toczyła się od okolic Dukli na zachodzie, po przełęcz Łupkowską na wschodzie. I była to bitwa krwawa, liczona w dziesiątki i setki tysięcy ofiar. Jako to na wojnie. Trwała bitwa od 8 września do 30 listopada czterdziestego czwartego, poległo w niej około stu tysięcy żołnierzy po obu stronach frontu. Ze wschodu szli sowieci, z zachodu bronili się Niemcy wspomniani sprzymierzonym wojskiem węgierskim i słowackim, także Ukraińcami. A jak się potem historia potoczyła, to wszyscy już wiemy. Zwykle nie po naszej myśli, ale w tej wojnie stanowiliśmy zaledwie ułamek wielkich sił i nie nam było rozstrzygać o losach powojennych. Jak z kolei wiemy, nasi alianci, po obu zresztą stronach, obeszli się z nami ogromnie nonszalancko - aby to tylko tak na-

zwać - i niedawni zachodni sojusznicy nawet nie zaprosili na paradę zwycięstwa polskiego żołnierza. Choć to właśnie polski pilot obronił Anglię w roku czterdziestym przed niemiecką inwazją na wyspy brytyjskie, w bitwie o Anglię rozstrzygał losy wojny na tamtym teatrze. A gdzie Polaków nie było.. Brali zwycięski udział w bitwie tobruckiej, w bitwie o Monte Cassino, brali udział w atlantyckich konwojach, walczyli na froncie wschodnim, zdobywali Berlin, byli pod Narwikiem. Pomagali Francuzom dać drapak w Dunkierze. Mało tego? Na marginesie warto tu wspomnieć, że Polska okupowana przez pięć lat przez Niemców, nie miała swojego Quislinga jak Szwecja, czy Petaina jak Francja. Polska i Polacy zachowali przez wszystkie lata okupacji wysoką godność i nie zmieniają tego historycznego faktu żadne quasi historyczne dywagacje na temat polskiego stanowiska w latach 1939 - 1945.

A co nas w zamian spotkało, to także wiemy...

Zbigniew Ringer

Fotoreportaż:

W czym to ludzie w góry nie idą!



Zdjęcia wykonano z okna dyżurki GOPR na Poloninie. Fot. Stanisław Lokaj

Rosz Ha-szana 5773

czyli Nowy Rok żydowski 5773

„Szana Towa Umetuka! Szana Towa!”, takie okrzyki można było usłyszeć 16 września z ust Żydów całego świata. Według kalendarza żydowskiego właśnie tego dnia wypada nowy rok. To trwające dwa dni święto rozpoczyna cykl wielkich świąt u Narodu Wybranego. W niedzielę o zachodzie słońca, większość Żydów zbiera się w swoich synagogach, by wspólnie modlić się, cieszyć i radować.

Ale po kolei. Pierwszy dzień miesiąca tiszri upamiętnia powstanie świata, ale również jest dniem odnowienia więzi z Wszechmocnym i dniem zapisu do Boskiej Księgi. To właśnie w tym czasie Pan decyduje, co spotka każdego z nas w nadchodzącym roku.

Do tego święta należy się odpowiednio przygotować. W przeddzień należy wziąć kąpiel, ostrzyć włosy, idąc do synagogi ubrać się w odświętne ubranie. Kobiety tego dnia zakładają najcenniejszą biżuterię. Modlitwy w synagodze rozpoczynają się wieczorem. Towarzyszy im dęcie w szofar – róg barani lub kozli. Zakrzywienie rogu ma przypominać, że człowiek powinien ugiąć się przed wolą Bożą. Sam róg to wspomnienie o ofierze Abrahama, który gotów był poświęcić własne dziecko, lecz z łaski Pana został poświęcony tylko baran. To właśnie od szofaru pochodzi inna nazwa tego dnia.

Święto Trąbek

Dęcie w róg jest ustanowieniem „Dnia Sądu”, choć Żydzi normalnie rozumieją to raczej jako wołanie do Wszechmocnego o miłosierdzie. Głos szofaru ma trzy najważniejsze znaczenia: ogłasza ukoronowanie Boga jako Króla Wszechświata, budzi żal za grzechy i chęć powrotu do Pana. O tym też przypomina róg słyszany na górze Synaj, kiedy to Naród Wybrany otrzymał od Boga przykazania. Najważniejszą, przewodnią myślą święta Rosz Ha-Szana jest stanięcie ze swoimi grzechami przed Sądem Bożym – nie jest to sąd nad światem, ale nad czynami jednostek. W wyroku Sądu Bożego jedni zostają

zapisani do Księgi Życia, drudzy do Księgi Śmierci – losy trzeciej grupy są rozstrzygane w Jom Kippur (dlatego dni pomiędzy Rosz Ha-szana a Jom Kippur są nazywane okresem pokuty). Podczas święta, o którym mowa, są praktykowane różne zwyczaje. Jednym z nich jest pierwszego dnia symboliczne wyrzucenie grzechów do wody (hebr. Tazlich) w postaci kamyków lub karteczek. W Dukli uroczystości te odbywały się nad Jasiołką. Po religijnych obrzędach składa się życzenia: „Obyście byli zapisani na Dobry Rok!” (hebr. „Leshana towa tikatwu!”) i „Szczęśliwego roku” (hebr. Szana towa). W domu żydowskim tego wieczoru nie może zabraknąć tradycyjnych potraw. Jada się chałkę maczaną w miodzie. To właśnie jej kawałek głowa rodziny podaje żonie wraz z kielichem wina i tak rozpoczyna się świąteczna kolacja. Nie może również na niej zabraknąć specjalnej modlitwy: „Boże daj słodki rok”. Słodczy chałki, jabłkę z miodem (nad którymi odmawia się specjalne błogosławieństwo: „Niech będzie Twoją wolą obdarzyć nas dobrym i słodkim rokiem”), marchewki w takiej samej postaci i innych smakołyków mają symbolizować błogosławieństwo, pomyślność i obfitość w nowym roku. Oprócz słodkości obowiązkowo na stole musi pojawić się głowa ryby lub cielęcina, ma to symbolizować początek roku. Do tradycyjnych potraw należą również: karp faszerowany lub nadziewany, krepłe w rosole, zupa owocowa z kluseczkami albo smażonymi paluszkami, drób pieczony,

świeże owoce, marchewkowy cymes - budyń z marchwi i kompot. W czasie drugiego wieczoru święta należy zjeść nowy, nie spożywany jeszcze w tym sezonie owoc.

Tego dnia nie jada się dań kwaśnych ani gorzkich. Rosz Ha-Szana, to święto bardzo radosne jednakże zaraz po nim następują tak zwane Straszne Dni. Jest to dziesięciodniowy okres pokuty zakończony Dniem Pojednania czyli

Jom Kippur

Jest to czas, w którym człowiek prosi Boga o przebaczenie grzechów, jednak Przedwieczny odpuszcza je tylko wówczas, kiedy człowiek, przeciwko któremu się zgryzeszyło, wybaczy winowajcy. Należy dołożyć wszelkich starań, by uzyskać przebaczenie. W ciągu Strasznych Dni (hebr. Jamim Noraim) należy również pamiętać o umiarze w jedzeniu. W przeddzień święta Jom Kippur pobożni Żydzi zwykli wykupywać swoje dusze, poświęcając za nie koguta (mężczyźni) lub kurę (kobiety). Zwyczaj ten nazywany był „kaparot” - odkupienie. Przed zarżnięciem ptaka odmawiano modlitwę oczyszczającą i obrać się go trzy razy nad głową. Po zabiciu, mięso było przekazywane ubogim i potrzebującym. Dziś zamiast koguta lub kury do chustki wkłada się pieniądze (kwota odpowiadająca cenie ptaka), kręci się zawiniątkiem trzykrotnie nad głową, później pieniądze przekazuje się biednym.

Tego dnia odwiedza się groby bliskich. Odwiedza się również przyjaciół, krewnych i znajomych, prosząc o wybaczenie krzywd. W wigilię Jom Kip-

pur należy najeść się do syta, ale potrawy które są spożywane, nie mogą być zbyt słone lub zbyt ostre, aby nie wywoływać łaknienia następnego dnia. Obowiązkowe jest wzięcie kąpeli rytualnej w mykwie. Po zachodzie słońca rozpoczyna się całkowity post, który trwa dobę i jest nieodłącznym elementem Jom Kippur. Wreszcie nadchodzi ten czas.

Zaczyna się Dzień Pojednania

(nazwa ta oznacza dzień pojednania z Bogiem). Jest to święto bardzo uroczyste i jedno z pięciu wyznaczonych przez Boga, które Naród Wybrany miał obchodzić co roku. Tego dnia mężczyźni i kobiety ubierają się w biały strój, który symbolizuje odkupienie za grzechy. Wieczorem wszyscy udają się do synagogi, gdzie zaczyna się uroczyste nabożeństwo. Mężczyźni do wieczornej modlitwy wyjątkowo zakładają tańs (szal modlitewny nakładany jest tylko przy modlitwie porannej). W tym wyjątkowym czasie są wymagane trzy obowiązki: żal za grzechy przeszłości, wyznanie winy i postanowienie poprawy w przyszłości.

Najważniejszym punktem nabożeństwa jest publiczne wyznanie grzechów, czyli odmówienie specjalnej modlitwy. Śpiewane są również hymny, ►



Fot. Elżbieta Schonfeld

Mogła Nieznanego Żołnierza w równieńskim lesie

Epizod z Września 39 (cz. 2.)

Po całonocnym boju pod Duklą, dowodzący batalionem KOP „Dukla” kpt. Mazurek w Jasionce wysłał gońca z rozkazem do odejścia, kolejno: do 1. kompanii – Nadole, 3. kompanii – Cergowa i 2. kompanii – Zboiska. Wskutek nieporozumienia goniec przekazał rozkaz tylko dowódcy 1. kompanii. Zaczynało świtać, gdy 9 września około godz. 4 przybył do kpt. Kazimierczaka goniec z rozkazem o wycofaniu kompanii na Jasionkę. Po pozostawieniu jednej drużyny w straży tylnej oraz jednej armatki przeciwpancernej przed samą Duklą, a drugiej na dukielskim rynku, celem osłony odwrotu,

oddział odszedł spiesznym marszem w kierunku wschodnim. Po przejściu brodem Jasiołki obok zerwanego mostu, dołączyły armatki przeciwpancerne z drużyną osłony. Dalej posuwano się ubezpieczoną kolumną składającą się z 14 biedek, 6 wozów, 1 kuchni, 2 wozów łączności, 3 moździerzy oraz 2 armatek przeciwpancernych. Pomiedzy Jasionką a Lubatową dołączył kpt. Mazurek ze swoim poczem. Nad oddziałem krążył niemiecki samolot obserwacyjny. Wycofanie tej części batalionu ubezpieczał na zachodnim stoku wzgórza 510 - północna Jasionka pluton z 3. kompanii, który dołączył do oddziału przez wzgórze 550, przy rozwidleniu dróg w Desznie na kościół w Rymonowie Zdroju. Kompanie 2. i 3. nie otrzymawszy rozkazów do odwrotu, pozostawały na swoich stanowiskach do późnych godzin rannych 9 września. Na 2. kompanię wychodziły niemieckie natarcia w sile dwóch kompanii z bronią maszynową, z kierunku Nadole przez wzgórze 398, oraz z kierunku Wietrzno, las Popardy, wschodnia część Zboisk, zdążające do okrążenia i odcięcia oddziału. Kpt. Pściuk porozumiewał się telefonicznie z dowódcą 3. kompanii por. Ostrowskim, który nie niepokojony przez nieprzyjaciela pozostawał na stanowiskach do godziny 8.00. O godz. 8.30 kpt. Pściuk zarządził wysadzenie mostu pod Zboiskami, zamianowanego wcześniej przez pluton pionierów por. Stanisława Pizarskiego. Wycofanie kompanii następowało z bocznymi jaru i jarem pomiędzy Pachanową (512), a wzgórzem 402 w kierunku wzgórza 510. Nieprzyjaciel usadowiony na południowym skraju wzgórza 512 zadał ogniem karabinów maszyno-

wych polskiemu oddziałowi ciężkie straty w zabitych i rannych, oraz w koniach i sprzęcie. 3. kompania rozrzucona na większej przestrzeni zbierała się plutonami. Oddziały wojska niemieckiego po przejściu Jasionki, skierowały się w rejon zachodni wzgórza 580 Bałucianka, skąd była możliwość obserwacji okolicy. Dowódca 3. kompanii wycofujący się na Rymonów, był zmuszony do pośpiechu, ze względu na poruszające się w pobliżu oddziały nieprzyjaciela zdążające do zajęcia korzystnej pozycji. Od ognia niemieckiego nastąpiły straty w ludziach; 5 podoficerów i 47 strzelców było zabitych, rannych lub zaginionych.

Dowódca III plutonu 3. kompanii sierż. Władysław Kupliński po zebraniu plutonu, sądząc że w Jasionce są jeszcze własne tabory, poprowadził swoich strzelców do tej miejscowości. Podążając dalej na wschód w kierunku Lubatowej, na cyplu lasu zwanym „Księża Kąt” oddział został zaskoczony przez Niemców z odległości około 30 kroków ogniem dwóch ckm. Pluton uległ rozproszeniu i zagładzie. Poległo 17 strzelców, wielu było rannych, a do kompanii powróciło zaledwie dwóch. W roku 1969 ekshumowano z cmentarza parafialnego w Jasionce zwłoki 15 poległych kopistów i przeniesiono je na cmentarz wojenny w Dukli, gdzie pochowano ich w pięciu zbiorowych mogiłach. W mogile nr 75 spoczęli: Ludwik Rząsa (Rząca) s. Józefa ur. 1920 r. szer.KOP i Adam Fornal s. Franciszka ur. 1920 r. szer.KOP – obaj pochodzący z Dukli.

Po wysadzeniu mostu na



Mogiła w równieńskim lesie
Fot. Bartosz Szczepanik

Popardach, którego szczątki do dzisiaj leżą w Jasiołce, żołnierze KOP zaczęli odwrót w kierunku wschodnim. Z powietrza ruchy Wojska Polskiego były obserwowane z niemieckiego samolotu zwiadowczego, którego załoga musiała powiadomić swoje dowództwo o odwrócie Polaków. Stosując manewr okrążenia, trzech niemieckich żołnierzy na motocyklu z koszem podjechało na stok wzgórza Pachanowa i na wyрубie leśnym zajęło stanowisko z karabinem maszynowym. Dwóch obsługiwało broń, a jeden był w ubezpieczeniu przy motocyklu. Od szosy dukielskiej, w okolicy gdzie kiedyś była leśniczówka na Popardach, terenową drogą tzw. Bałonówką, wycofywało się na dwóch wojskowych biedkach dwóch polskich żołnierzy. Gdy byli już w odległości kilkuset metrów od szosy i nie spodziewali się w tym miejscu nieprzyjaciela, niemieccy żołnierze ze stoku Pachanowej otworzyli do nich ogień z karabinu maszynowego. Widoczność była dobra, albowiem las w tym miejscu był wycięty, po wykupieniu go przez Żydów. Konie w obydwu biedkach zostały wystrzelane i padły na ziemię. Jeden z żołnierzy poległ, a drugiemu udało się

ciąg dalszy na str. 14 ►

Przedsiębiorstwa gminy Dukla

W tej rubryce prezentować będziemy przedsiębiorstwa i firmy prowadzące działalność gospodarczą na terenie naszej gminy.

W październikowym numerze prezentujemy Kamieniołom Lipowica.



Z prezesem Zarządu Przedsiębiorstwa Produkcji Materiałów Drogowych w Rzeszowie Piotrem Majkutem rozmawia Krystyna Boczar-Różewicz

Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Drogowych w Rzeszowie to firma z przeszło 55. letnią tradycją. W ciągu tych lat kilkakrotnie zmieniała nazwę, przechodziła reorganizacje. Obecna nazwa firma przyjęła w 1991 r. W 2003 roku przedsiębiorstwo sprywatyzowano i została utworzona spółka z o.o. Główna działalność firmy oparta jest na kamieniołomie w Lipowicy. Od 2006 roku prezesem Zarządu spółki jest Piotr Majkut, który rozpoczął pracę w firmie w 1992 roku na stanowisku kierownika działu produkcji i zbytu. Zostając prezesem wprowadził reorganizację w funkcjonowaniu Spółki i rozpoczął realizację trzyletniego planu inwestycyjnego. Skuteczna realizacja przyjętych zamierzeń przez pracowników Spółki, postawiły firmę na „nogi”. Prezes Zarządu Piotr Majkut, jest absolwentem wydziału górnictwa na Politechnice Wrocławskiej w specjalności techniki odkrywkowej eksploatacji złóż. Po studiach pracował w Cementowni Strzelce Opolskie na wydziale wydobywania surowca, gdzie prowadzono wydobywanie wapienia dla potrzeb Cementowni w ilości 1 800 tys. ton rocznie.



Prezes Piotr Majkut

co przyniosło rezultaty. Jakiego działania podjął pan jako prezes spółki?

Piotr Majkut: Postawiliśmy na inwestycje. W chwili obecnej posiadamy w kamieniołomie w Lipowicy nowoczesny park maszynowy, który robi ogromne wrażenie na gościach z branży, którzy tu przyjeżdżają. Przede wszystkim jednak zapewnia wysoki komfort pracy pracownikom i pozwala pozyskiwać surowiec zapewniając bezpieczeństwo pracy, w trudnych warunkach jakie stwarza skalne górnictwo odkrywkowe. Przez 8 lat pensje pracowników były zamrożone. Od 2006 roku zmieniły się płace, które rokrocznie są urealniane. W firmie mamy zarobki ruchome związane z premią i wynikiem finansowym.

Obszar kopalni w Lipowicy, na który posiadamy koncesję to około 13 ha, jest to obszar bezpośredniej eksploatacji. Całe przedsiębiorstwo posiada w rejonie Lipowicy i Dukli około 50 ha. Od 2008 roku staramy się o poszerzenie koncesji. Tereny po eksploatacji zagospodarowujemy jak np. w Trzcianie, gdzie powstał 3 ha kompleks stawów rybnych. Zabezpieczamy także 8 ha osuwisko, które jest na naszym terenie. Jest to ogromny koszt dla nas, ale chcemy tym terenom przez właściwe zagospodarowanie przywrócić walory użytkowe.

2011 r., przez Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubaczowie. Od 2012 roku reaktywujemy ten oddział, inwestujemy w sprzęt. Chcemy tam rozwinąć produkcję masy betonowej na większą skalę. Główna działalność spółki oparta jest na kamieniołomie w Lipowicy, jest to największy tego typu kamieniołom na Podkarpaciu. Na dzień dzisiejszy zatrudnia około 115 osób, z tego w samej Lipowicy pracuje 94 osoby, zatrudnione w większości na czas nieokreślony.

K. Różewicz: Od kiedy pracuje Pan w przedsiębiorstwie?

Piotr Majkut: Pracę w firmie rozpocząłem w 1992 r., na stanowisku kierownik działu produkcji i zbytu, wtedy było to jeszcze przedsiębiorstwo państwowe.

K. Różewicz: Sytuacja w przedsiębiorstwie przed 2006 rokiem nie była najlepsza. Zostając prezesem spółki przekonał pan Radę Nadzorczą spółki, że potrzebne są inwestycje i innowa-

morowie i Krzatkach. W wyniku przeprowadzonej reorganizacji przedsiębiorstwa REK w Rzeszowie gospodarstwo pomocnicze zostały połączone w Rejon Eksploatacji Kamienia w Rzeszowie, którego dyrektorem został Tadeusz Zalas. Później w Kopalnię Odkrywkową Surowców Drogowych w Rzeszowie. Obecna nazwa przyjęła firma w 1991 roku, jej dyrektorem był Michał Koleczek. W 2003 roku przedsiębiorstwo zostało sprzedane Kopalni Dolomitów S.A. w Sandomierzu. Miesiąc później została utworzona spółka z o.o. Obecnie udziałowcami spółki jest część załogi, byli pracownicy i grupa osób nie zatrudnionych w spółce. Od 2003 do 2006 roku prezesem spółki był Michał Koleczek, a od sierpnia 2006 roku zostałem decyzją Rady Nadzorczej, powołany na prezesa Zarządu. Spółka składa się z trzech oddziałów: Lipowica, Trzciana i Radymno. Ten ostatni dzierżawiony był przez ostatnie cztery lata, do końca

K. Różewicz: Proszę przedstawić krótko historię Przedsiębiorstwa Produkcji Materiałów Drogowych w Rzeszowie.

Piotr Majkut: Historia przedsiębiorstwa rozpoczęła się 1 maja 1956 roku powstaniem Rejonu Eksploatacji Kamienia, któremu podlegał kamieniołom w Lipowicy. W ubiegłym roku obchodziliśmy jubileusz 55. lecia. REK w Rzeszowie zajmował się produkcją materiałów do budowy dróg publicznych. Pierwszym jego kierownikiem był Władysław Bąk, kolejnym Franciszek Kaszyca. W lutym 1971 roku przy Zarządzie Dróg Lokalnych Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie powstało gospodarstwo pomocnicze Przedsiębiorstwa Materiałów Drogowych, którym kierował Ryszard Kunysz, a po nim Stanisław Jaworski. Eksploatowano kamieniołomy w: Lipowicy, Żubraczem, Bystrem, Stepinie, Łosiach, Bednarce, Hucie Różanickiej oraz żwirownie w Ko-

Czytelnicy piszą

„W mirtowym wianku”

(wesela w dawnej Polsce)

„Oj chmielu, chmielu ty bujne ziele
Nie będzie bez ciebie żadne wesele”.

Gdy skończyła się praca gospodarza na polu, on jeszcze nie spoczywał, bo myślał o weselu córki, która jest do wydania albo o synu do żeniaczki. Przecież w domu nie mogą się marnować. Żeby jakoś dać znać kawalerom, aby przystali swatów, to w tajemnicy przed domownikami maluje białe ciapki to na płotach, to na drzwiach. Matka z córką to widzą, ale udają, że nic nie rozumieją i zabierają się do wielkiego sprzątnięcia czekając na swatów, zwanych też „dziewosłębami”. Gdy pierwsi swaci przychodzą, córka chowa się za piec. Swat wyjmując z zanadruza butelkę z wódką i stawia na stole prosząc o przyniesienie kieliszka. Gdy kieliszka nie podadzą to znak, że kawaler się nie spodobał, odchodzą i idą szukać szczęścia dalej. Natomiast gdy kieliszek podadzą, swat prosi pannę, aby wyszła z ukrycia i się z nimi napiła. Gdy panna wyjdzie i połowę kieliszka wypije, drugą zaś połowę

podawalerowi to znak, że się jej spodobał. Swaci przychodzą częściej i omawiają sprawy wesela. To wszystko robi się w tajemnicy przed wsią. Wieś może dowiedzieć się wtedy, gdy sprawy weselne będą załatwione.

Najpierw są zaręczyny. Kawaler ze swatem i z całą drużyną przystępują do krajania chleba, panna znaczy na bochenku znak krzyża. Zaręczyn dokonuje ktoś upatrzony z góry na starostę weselnego. Różnie się to po wsiach odbywało. W niektórych młodzi kładli ręce na talerzu z chlebem i serem, co miało świadczyć o pomysłowości. Starosta wiązał im dłonie chustką i kropił święconą wodą. Pierścionków wówczas nie było. Dopiero później przyjęto je od szlachty, wtedy pierścienie święcono. Po ceremonii zaręczynowej była biesiada i tańce do rana.

Następnie zapraszano na wesele gości, funkcję tę spel-

niali drużbowie elegancko ubrani, często z muzyką. W ostatni wieczór przed ślubem, swat, starosta i drużki z drużbami maszerowali do panny młodej na „rozpleciny”. Starosta szedł z różgą zwaną „koruną”, którą mu zrobiły drużki z gałązek jałowca, przystrojonej kwiatami i wstążkami. Aby były rozpleciny, musiał być warkocz. Drużki wplatały do włosów szpilki, igły i monety. Na wierzch głowy nakładały chustkę. Do rozplecin chustkę z głowy zdejmował starszy braciśzek lub drużba, wtedy drużki wkładały pannie młodej na głowę wianek z mirtu, ruty i rozmarynu. Pana młodego przy tym nie było, gdyż jeszcze przy kieliszkach używał kawalerskiej swobody.

Gdy zbliżała się pora wyjazdu do ślubu, pan młody szedł po swoją panią, która wychodziła z komory z wiankiem, pięknie ubrana i kłękała przed rodzicami prosząc o błogosławieństwo. Do ślubu wszyscy jechali ubrani w piękne stroje: gorsety, serdaki, spódnice. Dopiero później panny młode brały przykład z miasta i zakładały suknie białe i welony. Kościół mieniał się wszystkimi kolorami strojów.

Po ślubie państwo młodzi pojechali do dziedzica, gdzie ich hojnie goszczono. Od dziedzica szło się do karczmy, tam z kolei biesiadowano kilka go-

dzin. Później do domu panny młodej. - już przy stole zaczynała się uczta. Potrawy rozdelał starosta trzaskając swoją „koruną”, czym rozweselał biesiadników. Do starosty należał obowiązek krojenia kołacza weselnego, w niektórych miejscowościach zwany „korowaj” - był większy od kołacza i jeszcze pięknie przyozdobiony. Tańce były różne: obertas, kołowrotek, krzyżak. Śpiewano bardziej i mniej znane pieśni, które przetrwały do dzisiaj.

Do gości wpadali czasem „grabarze”, byli to chłopcy, którzy ze stołu brali resztki jedzenia i uciekali.

Przyszedł czas, że pannę młodą sadzano na dzieży i zdejmowano jej ślubny wianek, a na głowę wkładano ozdobny, haftowany czepek z białego płócienka lub tiulu. Były to tak zwane „oczepiny”. Wesele trwało nawet kilka dni.

Gdy panna młoda opuszczała swój rodzinny dom. urządzano wówczas „odwieziny”, drużki śpiewały pieśni pożegnalne. Przed chatą stał wóz, na który młoda pani wkładała to, co wiozła na nowe gospodarstwo. Gdy przyjechała do domu męża, wychodziła „świekra” (teściowa) z bochenkiem chleba i ją witała

Wesele, wesele i po weselu!!

Stanisława Zaniewiczowa

► W Trzcianie 2 ha placu, na którym wcześniej funkcjonował zakład przeróbczy, zamieniony został na teren eksploatacyjny. Prowadzimy tu obecnie sprzedaż pospółki prosto ze złoża, tu większe inwestycje byłyby nieopłacalne, to za mała kopalnia. Taki surowiec także ma swoich odbiorców, ma dobre parametry i zastosowanie do budowy dróg.

K. Różewicz: Oglądając kopalnię widziałam nowoczesny sprzęt, potężne samochody, ładowarki i wiertnice. Proszę powiedzieć o nowoczesnym parku maszynowym pracującym w kopalni.

Piotr Majkut: Sprzęt i maszyny używane w kopalniach od-

krywkowych produkowane są przez firmy specjalizujące się w sprzęcie budowlanym. Inwestując w nowoczesny park maszynowy wybraliśmy firmę Volvo, produkującą sprzęt zadowalającej jakości i przystępnych cenowo. Pierwszą 45 tonową koparkę przedsiębiorną firmy Volvo kupiliśmy w 2007 roku, następnym zakupem były 3 ładowarki i kolejna koparka, a także mała koparka, przydatna do pracy w zakładzie przeróbczym. Około 3 lat temu skorzystaliśmy z oferty firmy Hitachi i kupiliśmy 72 tonową koparkę. Kolejną maszyną tej firmy była ładowarka z łyżką o

pojemności 5,6 m³. Zakupiliśmy koparkę kołową, która jest uniwersalna ponieważ jest mobilna, to bardzo przydatna maszyna pomocnicza, szczególnie w miejscach, gdzie musimy coś usunąć. Następne inwestycje to zakup dwóch wozideł Volvo A40D do układu technologicznego i 2 wozideł Bell. Posiadamy także 30 t Volvo jako rezerwę taktyczną w razie awarii. W roku 2010 zakupiliśmy 2 samochody białoruskie Bielaz o ładowności 42 t, niestety te maszyny nie zdały egzaminu w naszych warunkach i musieliśmy je wycofać z eksploatacji. Kupiliśmy także 3 samochody marki

Volvo do wywożenia materiału poza kopalnię do klienta.

K. Różewicz: Zakup tak nowoczesnego sprzętu to ogromny wydatek dla firmy. Czy staraliście się kiedykolwiek do dofinansowanie z Unii Europejskiej?

Piotr Majkut: W 2009 roku otrzymaliśmy dofinansowanie z funduszy europejskich z programu „Innowacyjna gospodarka”. W ramach tego programu utworzyliśmy nowe miejsca pracy, kupiliśmy koparkę hydrauliczną firmy Volvo EC460C i spycharkę hydrauliczną wyprodukowaną w Stalowej Woli

ciąg dalszy na str. 10 ►

Największy na Podkarpaciu

► dokończenie ze str. 9



Przygotowany otwór do strzału

DT-15M. Obie maszyny sprawują się bardzo dobrze.

K. Różewicz: Cała produkcja oparta jest na bazie piaskowca cergowskiego. Jakie asortymenty surowca produkujecie?

Piotr Majkut: Asortymentów mamy kilka, ale podstawowe to kliniec i tłuczeń, są to nazwy handlowe. Mamy także drobne kruszywa 0-4 wprowadzone jako innowacja w ramach unijnego programu. Oprócz tego mamy mieszanki kruszywa skalnego używane głównie do budowy dróg. Kolejny asortyment to kamień techniczny używany przy regulacji rzek, wykonywaniu materaców kamiennych, używany jest także w budownictwie i drogownictwie. Produujemy jeszcze bezpośrednio na wyrobisku asortyment tzw. kamień lamany, służący do zabezpieczenia osuwisk lub brzegów rzek.

K. Różewicz: Ile w ciągu roku pozyskuje surowca?

Piotr Majkut: Następnym zakupów inwestycyjnych jest coroczny wzrost produkcji. Przez ostatnie lata były kupowane maszyny i roczny wzrost produkcji był rzędu 30-40%. Trudno zatem jest nam powiedzieć faktycznie ile jesteśmy w stanie wyprodukować w ciągu roku surowca. Rekordowy był ubiegły rok, produkcja wyniosła wtedy 1 400 tys. ton. W tym roku nie mamy szans pobić ubiegłorocznego wyniku. Nie mamy miejsca na magazyny, więc pozyskujemy materiał na bieżąco i zaraz sprzeda-

jemy. Nasza produkcja pozwala zabezpieczyć zapotrzebowanie bieżące na 3-4 dni. Poza tym polityka zakładu jest taka, że jeśli nie ma zbytu to wstrzymujemy produkcję, nie produkujemy na zapas. Jeśli nie ma zapotrzebowania to pracownicy idą na postojowe, dostają tylko pensję podstawową bez stażowego.

K. Różewicz: Przedsiębiorstwo się rozrasta, inwestuje skutecznie, proszę powiedzieć jakie są zasoby surowcowe kopalni?

Piotr Majkut: Spółka nie koncentruje się tylko i wyłącznie na kopalni Lipowica. To byłaby bardzo krótkowzroczna polityka. Inwestujemy od tego roku w oddział w Radymnie, rozwijamy tam działalność związaną z produkcją masy betonowej. Jeśli chodzi o samą kopalnię to zasoby surowcowe przy takim systemie pozyskiwania jak obecnie przewidziane są na około 50 lat, a okres likwidacji kopalni może potrwać dodatkowo kilka lat.

K. Różewicz: Czy przewidziane jest utworzenie np. parku geologicznego, byłoby to znakomite miejsce dydaktyczne?

Piotr Majkut: W raporcie oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko mamy zapisane, że po zakończeniu wydobycia piaskowca powstanie tu ścieżka geologiczna, część parkingowa, sale dydaktyczne, będzie zostawiona półka szerokości 20 m pozwalająca zobaczyć otwarcie całego górotworu z pewnej perspektywy, która pozwala na obejrzenie tego wszystkiego.

Sama ściana będzie miała wysokość około 150-160 m. Mamy wiele pomysłów na zagospodarowanie terenu wyrobiska po zakończeniu działalności górniczej. Jestem pewien, że końcowy efekt tych prac sprawi, że kopalnia będzie stanowić liczącą się w skali naszego kraju turystyczną atrakcją. Będzie to także doskonałe miejsce dla prowadzenia badań i studiów w zakresie budowy geologicznej tego złoża.

K. Różewicz: W kopalni pozyskujecie surowiec poprzez rozbijanie skał materiałem wybuchowym. Jak często odbywają się tzw. strzelania?

Piotr Majkut: W kopalni w Lipowicy stosowana jest metoda długich otworów tj. 11-14 metrowych o średnicy 100 mm. Otwory wiercone są wiertnicą samobiezną Atlas Copco L6, która jest w pełni zautomatyzowana i bardzo wydajna, obsługiwana jest przez jednego operatora siedzącego w klimatyzowanej kabinie. Wcześniej zamawialiśmy usługę wiercenia otworów. Był to spory wydatek dla firmy i dlatego zdecydowaliśmy się na zakup wiertnicy, która już się amortyzowała. Strzelamy w zależności od potrzeb, ostatnio raz w tygodniu, ale w ubiegłym roku ze względu na większe ilości zamówień, strzelaliśmy nawet dwa razy w tygodniowo. Strzelanie długimi otworami jest bardzo efektywne, fala sejsmiczna wywołana detonacją materiałów wybuchowych jest ograniczona wręcz niewyczuwalna, ponieważ materiał wybuchowy w kolejnych otworach wybucha z pewnym opóźnieniem. Z tego też względu rozrzut odłamków

skalnych jest minimalny, teoretycznie to strefa 200 m, ale praktycznie nie przekracza 100. Jest to strzelanie bezpieczne i nieszkodliwe dla środowiska, a przede wszystkim jest niewyczuwalne. Przy pracach strzałowych należy zachować zawsze pełną ostrożność, nie lekceważyć zagrożenia, gdyż zawsze istnieje możliwość ludzkiego błędu. Dlatego w czasie strzelania zawsze obsadzone są posterunki kontrolne, aby w czasie wybuchu nikt nie znalazł się w strefie zagrożenia.

K. Różewicz: Praca w kopalni trwa cały rok, czy są okresy przerw?

Piotr Majkut: Praca w kopalni trwa cały rok, ale w sezonie zimowym koncentrujemy się zwykle na remontach i przygotowaniu do sezonu wiosenno-letnio-jesiennego. To niemożliwe, aby w kopalni pracować cały sezon bezawaryjnie. W zimie jeśli jest taka potrzeba to także pozyskujemy surowiec. Tak było zimą 2010/2011 roku, wtedy pozyskiwaliśmy surowiec na poziomie miesięcy letnich. Był to początek budowania autostrady A4 i stąd takie zapotrzebowanie na nasz surowiec. Zimą przy zmarzniętej ziemi łatwiej było wykonywać wstępne prace przy budowie autostrady. Zima 2011/2012 była o wiele gorsza, nie było takich zamówień i musieliśmy wysyłać pracowników na postojowe.

K. Różewicz: Dziękuję bardzo za rozmowę, a z okazji zbliżającego się górniczego święta życzę Panu i całej załodze zdrowia, sukcesów i niech św. Barbara czuwa nad waszą górniczą bracią.

Piotr Majkut: Dziękuję bardzo.

Boisko ponownie otwarte

Zakończone zostały prace związane z renowacją boiska tartanowego przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Dukli. Odnowiono nawierzchnię, wymalowano linie, zamontowano tablice do gry w koszykówkę, zainstalowano oświetlenie. Całkowity koszt remontu to 60 tys. zł, z tego 50% pozyskano z Samorządu Województwa Podkarpackiego w ramach programu: „Bezpieczne boiska Podkarpacia - 2012”.

Tekst i fot. Piotr Świder

Kamieniołom Lipowica: największy na Podkarpaciu



Fragment kopalni piaskowca cergowskiego w Lipowicy



Rozbijanie skał materiałem wybuchowym



Po wybuchu



Wiertnia Atlas L6 przygotowuje otwory do strzałów



Przez Piotr Majkut przy łyżce ładowarki o ładowności 5,6 tony



Ładowarka Hitachi przy pracy

Boisko ponownie otwarte

Boisko wielofunkcyjne po renowacji. Fot. Piotr Świder





Michał Szopa - dyrektor MOSIR wręcza dyplomy i puchary zwycięzcom biegu na 100 m.



Zwycięzcy biegu w kat. chłopcy na 100 m.



Michał Ciuła (w środku) 1 m., Damian Madyda (z lewej) 2 m., i Patryk Winnicki (z prawej) 3 miejsce w biegu na 400 m.



Zwycięzcy biegu głównego w kat. mężczyzn. Od lewej: A. Długosz (2 m.), J. Burhard (1 m.), D. Wosik (3 m.).

Kontrola i ćwiczenia jednostek OSP gminy Dukla



Drużyny strażackie gotowe do ćwiczeń manewrowych



Pomoc poszkodowanemu



Gaszenie pożaru

Fot. kbr



Po raz trzynasty biegiem na górę Cergową

Izabela Zatorska i Jakub Burhard najlepsi



Izabela Zatorska



Jakub Burhard

6 września br. odbył się już XIII Bieg Górski na górę Cergową. Na dystansie 5,5 km rywalizowało 54 zawodników. Najszybszym okazał się **Jakub Burhardt** reprezentujący zespół „Festiwal Biegowy Krynica Zdrój”, który uzyskał bardzo dobry czas – **21 minut i 43 sekundy**. Po raz pierwszy biegiem na tej trasie i sądziłem że więcej będzie trudnych podbiegów. Specjalizuję się w biegach ulicznych, ale czasami także biegiem w górach. Myślę, że nadrobiłem trochę na dobiegu do samej góry, bo cały czas prowadziłem i tak pozostało aż do mety na szczycie Cergowej. Bardzo się cieszę, że wygrałem w Dukli, Cergowa to piękna góra – powiedział zwycięzca biegu górskiego na górę Cergową Jakub Burhard. Wśród mężczyzn kolejne miejsce zajęli **Andrzej Długosz i Daniel Wosik**. Najszybszą zawodniczką była **Izabela Zatorska** (Puma Running Team) z czasem **27 minut i 29 sekund**. Bieg na górę Cergową to kultowy bieg w Dukli i mimo, że wczoraj miałam dwa biegi i wróciłam późno i bardzo zmęczona, nie mogłam go opuścić. Cieszę się, że wygrałam. Córka i syn w tym roku deptali mi po piętach, ale muszą jeszcze trochę popracować. Za szybko wystartowali i zabrakło im sił na końcówkę, która jest w tym biegu najtrudniejsza. Sezon się jeszcze nie skończył i w sobotę jest po raz pierwszy bieg na

Babią Górę, najcięższą trasą z Zawoi. Chciałabym wystartować – powiedziała Izabela Zatorska, która ile razy startowała w biegu na górę Cergową tyle razy wygrała. Drugie miejsce zajęła Katarzyna Kwoka, trzecie Słowaczka Ludmiła Melicherova.

Oprócz biegu głównego odbyły się również liczne biegi dziecięce, w których wzięła udział rekordowa liczba dzieci – 140.

Dyplomy i puchary dla zwycięzców wręczał zwycięzcom w biegach dziecięcych, w kategoriach wiekowych i w biegu głównym dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dukli Michał Szopa.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Dukli, organizator biegu dziękuje Ośrodkowi Kultury za użyczenie nagłośnienia, Bieszczadzkiej Grupie GOPR za zabezpieczenie trasy.

Wszystkich amatorów biegania zaprasza na bieg przyszłoroczny, zachęcając jednocześnie do podnoszenia kondycji poprzez treningi, także na siłowni.

Krystyna Boczar-Różewicz

Wszystkie wyniki biegu głównego tzn. miejsca, czasy można uzyskać pod adresem

www.Timpero.pl/liv/n045

Końcowe klasyfikacje w poszczególnych kategoriach wiekowych:

Bieg główny mężczyzn:

1. **Jakub Burhardt** czas 21:43
2. Andrzej Długosz czas 22:13
3. Daniel Wosik czas 22:38
4. Jakub Rygiel czas 24:15
5. Konrad Dziezic czas 24:54

Bieg główny kobiet:

1. **Izabela Zatorska** czas 27:29
2. Katarzyna Kwoka czas 29:35
3. Ludmiła Melchierova czas 30:13
4. Karolina Gacoń czas 31:01
5. Kamila Zatorska czas 31:25

Klasyfikacja w biegach dziecięcych:

- 100 metrów (rocznik 2006 i młodsi) chłopcy
1. **Zimoch Oskar**
 2. Rapała Karol
 3. Maciejewski Szymon
- 100 metrów (rocznik 2006 i młodsi) dziewczęta
1. **Rygiel Magdalena**
 2. Krowicka Zuzanna
 3. Bobula Oliwia
- 200 metrów (rocznik 2004-2005) chłopcy
1. **Gęsiak Ignacy**
 2. Olejnik Wiktor
 3. Olbrycht Michał

200 metrów (rocznik 2004-2005) dziewczęta

1. **Chowaniec Angelika**
2. Hawrot Dominika
3. Biłas Alina

400 metrów (rocznik 2002-2003) chłopcy

1. **Ciuła Michał**
2. Madyda Damian
3. Winnicki Patryk

400 metrów (rocznik 2002-2003) dziewczęta

1. **Kołek Weronika**
2. Płozak Sara
3. Patlewicz Gabriela

600 metrów (rocznik 2000-2001) chłopcy

1. **Gęsiak Kacper**
2. Hryniak Dominik
3. Kukuła Maciej

600 metrów (rocznik 2000-2001) dziewczęta

1. **Urban Klaudia**
2. Drużycka Faustyna
3. Hawrot Karina

800 metrów (rocznik 1997-1999) chłopcy

1. **Gęsiak Wojciech**
2. Wołtosz Konrad
3. Szmyd Jan

I Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego

Na kortach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dukli w dniach 29-30 sierpnia br. odbył się I Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego w kategorii Open mężczyzn i kobiet dla amatorów.



Mogła nieznanego żołnierza w rówieńskim lesie

► dokończenie ze str. 7

zbiec i poprzez Kłapowy Potok dotarł do zabudowań Równego, skąd po odpoczynku udał się w dalszą drogę. Poległy żołnierz po pewnym czasie został pochowany na miejscu zdarzenia przez równianina Karola Patlę. Pochodził on z lubelskiego i nazywał się Franciszek Kot. Ustalono to na podstawie legitymacji służbowej przy nim znalezionej, która była przechowywana w Równem. Po zakończeniu wojny, jeszcze w latach czterdziestych, przybyła w to miejsce jednostka saperów z Rzeszowa i dokonała ekshumacji zwłok poległego. Wówczas też przekazano wojsku legitymację żołnierza KOP. Przez jakiś czas w Równem w jednym z domów przechowywana była fotografia tego żołnierza w okrągłej żołnierskiej czapce i czystymi pagonami symbolizującymi stopień szeregowca, co potwierdza jego przynależność do formacji KOP-u. Inny żołnierz KOP-u miał zginąć z rąk Ukraińca, po wysadzeniu mostu na Jasionce na Popardach, w miejscu położonym około 100 metrów powyżej karczmy-

gospody, której przebudowane ostatnio pozostałości identyfikują to zdarzenie.

Pośród części miejscowego społeczeństwa krąży też inna wersja okoliczności śmierci kopisty w rówieńskim lesie, jakoby niemiecki samolot miał ostrzelać grupę ludzi znajdujących się na leśnym wyrębie i spowodować śmierć polskiego żołnierza. Fieseler Fi 156 „Storch” – niemiecki samolot rozpoznawczo-łącznikowy posiadał karabin maszynowy umieszczony z tyłu kabiny przeznaczony do obrony przed samolotem nieprzyjacielskim nadlatującym z tyłu i z tej racji nie mógł on być wykorzystany do ostrzelania celów naziemnych – oczywiście przy przyjęciu, że tego typu samolot działał nad Duklą. Dlatego ta wersja nie zasługuje na przyjęcie jej za wiarygodną.

Różne były losy obrońców Przełęczy Dukielskiej po kampanii wrześniowej. Dzieje każdego żołnierza posłużyć mogą do napisania książki o bardzo ciekawej fabule. Przykładowo wymienić można kilkunastu

żołnierzy Obrony Narodowej z Łęk Dukielskich, z plutonu ppor. Władysława Kuziary i ich późniejsze drogi:

Chomentowski Stanisław - powrócił z wojny. Działal w AK w tzw. „terenówce” wspólnie z Władysławem Zborowskim,
Cypara Franciszek - podczas powrotu złapany przez Niemców i wywieziony na roboty. Po wojnie powrócił do domu,
Dziadosz Władysław - po kilku dniach powrócił,
Guzik Antoni - internowany na Węgrzech, dalszy los niezany,
Guzik Leon - internowany na Węgrzech, uciekł i powrócił do domu,
Jaracz Stanisław - po kampanii wrześniowej powrócił pieszo do domu,
Jastrzębski Jan - internowany na Węgrzech, powrócił do domu,
Klecha Jan - powołany do Obrony Narodowej,
Klecha Władysław - powołany do Obrony Narodowej,
Kolacz Antoni - całą wojnę spędził w ZSRR,
Kolacz Bronisław - powołany do Obrony Narodowej,
Kręzałek Franciszek - internowany na Węgrzech, żołnierz 2 Korpusu gen. Andersa, uczestnik m.in. bitwy pod Monte Cassino. Po wojnie mieszkał w Anglii, a po odnalezieniu po 5 latach żony przez Czerwony Krzyż (wywieziona do ZSRR, Aktyubińska obłast Kazachstan) powrócił do Polski i zamieszkał we Wrocławiu, ►

W zawodach uczestniczyło 35 zawodników i 3 zawodniczki z okolic Dukli, Krosna, Brzozowa oraz Tyrawy Wołoskiej. Turniej wśród panów rozgrywany był systemem pucharowym, natomiast wśród pań systemem każda z każdą.

Wyniki turnieju panów (pierwsza ósemka):

Andrzej Sobota (Krosno) – 1. miejsce, **Daniel Szuba** (Brzozów) – 2., **Piotr Pietruszka** (Dukla) – 3., **Jan Dembiczak** (Nadole) – 4., **Bogdan Maciejewski** (Dukla) – 5., **Mateusz Włoch** (Cergowa) – 6., **Bartosz Ruchlewicz** (Brzozów) – 7., **Mateusz Bober** (Brzozów) – 8.

Wyniki turnieju pań:

Natalia Habrat (Krosno) – 1. miejsce, **Weronika Winiarska** (Dukla) – 2., **Karolina Burczyk** (Dukla) – 3.

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy, puchary oraz nagrody rzeczowe.

Bogdan Maciejewski

Mackoś Stanisław - po kampanii wrześniowej powrócił do domu,
Nawrocki Władysław - po kampanii wrześniowej powrócił do domu,
Szydło Stanisław - przedostał się na Węgry, internowany. Powrócił z wojny,

Wierdak Kazimierz - przedostał się na Węgry, internowany. Do domu powrócił w 1943 r.,
Zajdel Jan - po kampanii wrześniowej powrócił z okolic Sanoka do domu,

Zborowski Stanisław s. Jakuba - losy wojenne nieznane. Po wojnie osiadł w Anglii,
Zborowski Władysław - po kampanii wrześniowej przedostał się na Węgry, internowany, powrócił z wojny. Działal w AK w tzw. „terenówce” wspólnie ze Stanisławem Chomentowskim,

oraz pochodzących z Równego:

Bałon Piotr – powrócił do Równego,
Bogacz Andrzej – powrócił do Równego, niedługo zmarł,
Bogacz Piotr – powrócił do Równego,
Bogaczyk Paweł – w stalagu w Niemczech, zwolniony z powodu choroby, powrócił,
Drobek Michał – powrócił spod Rymanowa do Równego,
Dubiel Michał – powrócił spod Rymanowa do Równego,
Gniady Władysław – przedostał się na Węgry, następnie w niewoli niemieckiej,
Hycnar Jan – powrócił z wojny,
Kinel Władysław - w niewoli w ►



Orlik w Tylawie - rozpoczęcie budowy. Fot. kbr

„Orlik” w Tylawie

Od początku września br. trwają prace przy budowie kompleksu sportowego w Tylawie przy Zespole Szkół Publicznych. Wartość całego zadania to 895 tys. zł, z tego 716 tys. zł stanowiących 80% kosztów kwalifikowanych zadania to środki pozyskane z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

W ramach programu „Moje boisko Orlik – 2012” powstanie boisko wielofunkcyjne (do siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej) o wymiarach 19,1m x 32,1 m z nawierzchnią poliuretanową oraz boisko do piłki nożnej z nawierzchnią z trawy syntetycznej o wymiarach 30 x 62 m. Wykonane zostanie również ogrodzenie kompleksu sportowego, oświetlenie oraz zagospodarowanie terenu (chodniki, dojścia). Prace mają zostać zakończone i rozliczone do końca roku.

Piotr Świder

► ZSRR, następnie w 2 KP, bitwa pod Monte Cassino, po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii,

Kluk Jan – powrócił z wojny,
Kluk Józef – w niewoli w ZSRR, następnie w 2 KP, bitwa pod Monte Cassino, po wojnie powrócił do Polski,

Leń Andrzej - powrócił do Równego,
Leń Antoni - powrócił do Równego,

Leń Józef - – powrócił do Równego,
Leń Stanisław – powrócił do Równego,

Leń Władysław - powrócił do Równego,
Mirek Józef – powrócił do Równego,

Mirek Wojciech – powrócił do Równego,
Pachana Andrzej - powrócił do Równego,

Szczepanik Andrzej (kapral) - powrócił do Równego,
Szczepanik Franciszek – powrócił do Równego,

Szpak Tomasz – powrócił do Równego,
Turek Jan - – powrócił do Równego, niedługo zmarł,

Uljaszyk Józef (kapral) – powrócił z wojny,
Węgrzyn Antoni – powrócił z wojny,
Zajdel Stanisław - przedostał się na Węgry, powrócił do Równego,

Kilka lat temu twórcy i animatorzy Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych w Krośnie odnaleźli na miejscu zdarzenia w rówieńskim lesie kilka zapasowych łuf z rkm Browning 7,92 mm wz. 1928, które przewożone były na biedkach rozbitych przez niemieckich żołnierzy pod Pachanową. Oczywiście te części uzbrojenia, po ponad siedemdziesięciu latach leczenia w wilgotnej glebie, są już jedynie porzeczka kawałkami stali niezdatnymi do przeznaczonego użycia, ale świadczą o boju kopistów. Karabiny maszynowe zostały zabezpieczone przez leśniczego Kanię w pobliskiej leśniczówce i użyte zapewne były w działaniach Armii Krajowej.

IV Turniej Gminnej Ligi Szachowej Konrad Torbik najlepszym szachistą



19 września br. w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Dukli odbył się już IV turniej II Gminnej Ligi Szachowej o Puchar Burmistrza Dukli.

20 uczestników reprezentujących szkoły z terenu gminy Dukla rywalizowało w systemie „szwajcarskim”. Odbyło się 9 piętnastominutowych rund. Najlepszym zawodnikiem turnieju okazał się Konrad Torbik. Drugie miejsce zajął Kamil Szwasz, trzeci był Damian Torbik. Wszystkim zawodnikom serdecznie gratulujemy.

Końcowa klasyfikacja turnieju:

1. Torbik Konrad
2. Szwasz Kamil
3. Torbik Damian
4. Szymański Marcin
5. Kleczyński Andrzej
6. Czaja Krystian
7. Krówka Damian
8. Zygmunt Dawid
9. Kowalski Konrad
10. Moskał Grzegorz
11. Kowalski Przemysław
12. Rajchel Wiktor
13. Fornal Grzegorz
14. Bek Dawid
15. Szymko Maksymilian
16. Kluk Julia
17. Gumienny Paweł
18. Gosztyła Dominika
19. Bałon Dawid
20. Pernal Maja

► Przy zbieraniu materiałów źródłowych do niniejszego artykułu wykorzystano informacje, które przekazali Henryk Kyc z Łęk Dukielskich i Edward Leń (* 1925 r.) z Równego, za co autor składa tą drogą serdeczne podziękowania.

Janusz Kubit

Serdecznie zapraszamy na kolejny turniej Gminnej Ligi Szachowej, który zostanie rozegrany w połowie października.

Damian Leśniak

Ognisko muzyczne w Dukli „zagrało” !!!

W kulturze – drzwi szeroko otwarte

4 września br. z inicjatywy Ośrodka Kultury w Dukli powstało OGNISKO MUZYCZNE. Odbyły się już wstępne przesłuchania, zapisano 37 uczestników. Celem kształcenia jest nauka gry na wybranym instrumencie, rozwijanie zdolności muzycznych, wychowywanie wrażliwych odbiorców sztuki oraz przygotowanie szczególnie uzdolnionych uczniów do dalszego uczestnictwa w szkolnictwie artystycznym.

Kształcenie w Ognisku zorganizowane jest na zasadzie swobodnego wyboru instru-

mentu przez kandydata. Szczególną popularnością (jak do tej pory) cieszy się gitara. Pozostali wybrali klarnet, akordeon oraz keyboard i fortepian. W zależności od zapotrzebowania przewidujemy zwiększenie wyboru instrumentu. Nauczycielami Ogniska są wyłącznie wykwalifikowani nauczyciele szkoły muzycznej. W dukielskim Ognisku Muzycznym nie ma ograniczenia wieku uczestników, ani okresu zapisów. Stąd też może zapisać się każdy chcący kształcić się dalej w tym kierunku, chcący doskonalić już swoje umiejęt-

ności i nauczyć się paru utworów dla własnych potrzeb (np. dla uświetnienia rodzinnej uroczystości).

Również od września rusza profesjonalne STUDIO WOKALNO – ESTRADOWE

„BEL CANTO”, które poprowadzi absolwent wydziału wokально-aktorskiego Akademii Muzycznej w Krakowie, laureat „Szansy na sukces” - Krzysztof Zajdel. Tu mogą kształtować swój głos wszyscy miłośnicy śpiewania. W planie pracy znajdują się ćwiczenia głosowe i bezgłosowe, uwzględniające prawidłową emisję głosu, wymowę, oddychanie. Teraz każdy ma szansę w znacznym stopniu poprawić i udoskonić to, czym obdarzyła go natura. Mało jest idealnych głosów, posiadających z natury piękną barwę, siłę, skalę. Jednak każdy głos można w większym lub mniejszym stopniu poprawić i ulepszyć.

Kolejna nowa propozycja Ośrodka Kultury, to SZKÓŁKA BALETOWA dla dzieci od lat 5 do 9. Program zajęć zawiera: naukę podstaw tańca klasycznego, ćwiczenia kształtujące właściwą postawę (rozciągające i wzmacniające mięśnie) i koordynację wzrokowo-ruchową; tematyczne improwizacje taneczne, zabawy umuzykalniające, mini etudy baletowe. Zajęcia poprowadzi Monika Waga, tancerka Teatru Muzycznego w Lublinie oraz Teatru „Sabat” Małgorzaty Potockiej w Warszawie, absolwentka UMCS w Lublinie (specjalizacja: taniec), Uniwersytetu Rzeszowskiego: Podyplomowe Studia Choreograficzne na Uniwersytecie Rzeszowskim w zakresie prowadzenia zespołów tanecznych. Posiada ponadto 10-letnie doświadczenie w pracy z dziećmi. Zajęcia prowadzone będą na podstawie metod pedagogicz-

nych Agrypiny Waganowej, doświadczonego pedagoga i choreografa rosyjskiej szkoły baletowej. Ponadto Ośrodek Kultury realizuje stałe formy działalności: zajęcia teatralne, plastyczne, kursy tańca towarzyskiego, zespoły taneczne i śpiewacze.


Muzyka, rytm i taniec są w naszym życiu nieocenione. Muzyka relaksuje, wywołuje pozytywne emocje, uruchamia wyobraźnię, ułatwia koncentrację, izoluje od nieprzyjemnych bodźców, kształtuje zachowanie u dzieci i młodzieży. Czyni człowieka wrażliwszym na piękno i daje radość nawet osobom mniej uzdolnionym. Taniec ćwiczy naszą pamięć, dobrze wpływa na zdrowie, pozwala poznać piękno własnego ciała. Kształtuje naszą psychikę, uczy determinacji, wytrzymałości i pokory. Taniec również daje nam pewność siebie. Dla dzieci jest on przeżyciem magicznym, a dla dorosłych czyni świat piękniejszym.

Stworzyliśmy szansę, aby się o tym wszystkim przekonać i osiągnąć wymienione cele - na miejscu, nie wyjeżdżając z Dukli. Teraz pozostaje tylko skorzystać z tej szansy, do czego gorąco zachęcamy.

Małgorzata Walaszczyk-Faryj
Dyrektor Ośrodka Kultury
w Dukli

Pragnę gorąco podziękować dyrektorowi Zespołu Szkół nr 1 p. Jerzemu Pęczakowi za udostępnienie sal gimnastycznych i lekcyjnych dla dzieci i młodzieży, uczestniczących w zajęciach kół zainteresowań oraz za wspieranie wszystkich przedsięwzięć kulturalnych, szczególnie podczas remontu kina. Dziękuję również p. Michałowi Szopie dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji i p. Janowi Drajewiczowi, dyrektorowi Zespołu Szkół nr 2 za pomoc w bieżącej działalności kulturalnej w trudnym okresie remontu sali kinowej.

SZKÓŁKA BALETOWA
dla dzieci w wieku od 4 do 9 lat
Przy Ośrodku Kultury i ZSP nr 1 w Dukli



W programie:

- nauka podstaw baletu klasycznego
- tematyczna improwizacja taneczna
- ćwiczenia rozwijające koordynację wzrokowo - ruchową
- ćwiczenia kształtujące właściwą postawę: rozciągające, wzmacniające mięśnie
- zabawy umuzykalniające
- mini etudy baletowe

Zajęcia we wtorki, godz. 16.45 / 60 min
zapisy: tel. 507 117 541 lub Ośrodek Kultury w Dukli tel. 604 059 004

Zajęcia prowadzi Monika Waga (ZS nr 1 mała sala gimnastyczna)

- tancerka Teatru Muzycznego w Lublinie, oraz Teatru Sabat Małgorzaty Potockiej w Warszawie
- absolwentka UMCS w Lublinie Wydział Pedagogiki i Psychologii,
- Animator i Menedżer Kultury: Specjalizacja Taniec
- absolwentka Uniwersytetu Rzeszowskiego: Podyplomowe Studia Choreograficzne w zakresie prowadzenia zespołów tanecznych
- ponad 10-letnie doświadczenie w pracy z dziećmi

OŚRODEK KULTURY W DUKLI
DUKLA
www.ok.dukla.pl

STUDIO WOKALNO - ESTRADOWE
przy OŚRODKU KULTURY W DUKLI
“BEL CANTO”



ZAJĘCIA POPROWADZI Krzysztof Zajdel
absolwent wydziału wokально-aktorskiego
Akademii Muzycznej w Krakowie
laureat “SZANSY NA SUKCES”

- PODSTAWY PRAWIDŁOWEJ EMISJI GŁOSU
- DYKCJA
- RUCH SCENICZNY

ZAJĘCIA INDYWIDUALNE I GRUPOWE

MASZ SZANSĘ ZOSTAĆ
PROFESJONALNYM WOKALISTĄ!!!

Zapisy do dnia 14 września 2012r.
Ośrodek Kultury (MOSIR) Dukla
tel. 662054407

OŚRODEK KULTURY W DUKLI
DUKLA
www.ok.dukla.pl


**JEŚLI CHCESZ:
ROZWIJAĆ WŁASNE
ZAINTERESOWANIA I UMIEJĘTNOŚCI
SPRAWDZIĆ SIĘ NA SCENIE
LUBISZ WYSTĘPY SCENICZNE
ORAZ JESTEŚ UCZNIEM
I MIESZKAŃCEM GMINY DUKLA
Przyjdź na zajęcia
KOŁA TEATRALNEGO
KAŻDY PONIEDZIAŁEK O GODZ. 16.00
Zespół Szkół nr 1 - mała sala - (wejście od strony placu zabaw)**



OŚRODEK KULTURY W DUKLI
DUKLA
www.ok.dukla.pl



**OŚRODEK KULTURY W DUKLI
ZAPRASZA
DO OGNISKA MUZYCZNEGO**



**ZAJĘCIA WE WTORKI I PIĄTKI
sala nr 12, ZS nr 1 w Dukli**

OŚRODEK KULTURY W DUKLI
DUKLA
www.ok.dukla.pl

www.milak-uslugi.strefa.pl

USŁUGI MINIKOPARKĄ
504 740 621, 603 621 006

Wykonujemy wykopy pod:

- FUNDAMENTY BUDYNKÓW
- KABLE ENERGETYCZNE I TELEFONICZNE
- ODWODNIENIA, DRENAŻE BUDYNKÓW
- SIECI WODNOKANALIZACYJNE I GAZOWE
- KOSTKĘ BRUKOWĄ, OGRODZENIA
- RÓWNIANIE TERENU, SKARPOWANIE
- PRACA W OGRANICZONYM TERENIE TZW. W BUDYNKU
- OCZKA WODNE
- SZAMBA, PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW

SPRZEDAŻ:

- garaże
- blaszaki
- kioski
- pawilony
- wiaty

Montaż i dowóz GRATIS




Mój ulubieniec



Sowa - ulubienica Ewy

Publikujemy zdjęcia ulubionych czworonogów Czytelników Dukli.pl. Zachęcamy do wysyłania zdjęć Państwa pupilów.

Redakcja

Wystawa w muzeum



Fragment wystawy



Otwarcie wystawy: Współczesna sztuka węgierska w dukielskim muzeum
Fot. [Archiwum muzeum]

Współczesna sztuka węgierska w dukielskim muzeum

Na kanwie współpracy partnerskiej między Samorządem Powiatu Krośnieńskiego a XVII Dzielnicą Budapesztu 1 września 2012 roku w Muzeum Historycznym - Pałac w Dukli została otwarta wystawa rzeźby i malarstwa Hargity Mecseki, Margit Pál Ballonyi i Krisztiána Ilosfai - węgierskich artystów z XVII Dzielnicy Budapesztu.

Wystawie towarzyszył występ Jutty Bokor - śpiewaczki operowej (mezzosopran), solistki Węgierskiej Opery Państwowej z akompaniamentem fortepianowym Bálintné Lugosi - wykładowcy Akademii Muzycznej im. Franciszka Lista w Budapeszcie. Prima-donna wykonała utwory Ch. W. Glucka, J. Ch. Bacha, G. Mascagni i P. Donzetti.

W zaprezentowanych przez Twórców pracach przeważają treści religijne. Prawdziwą głębię znaczeniową i siłę przekazu artystycznego wyrażają rzeźby i malarstwo Hargity Mecseki. Artystka urodziła się w Budapeszcie w rodzinie o głębokich tradycjach chrześcijańskich. Po ukończeniu Gimnazjum Sztuk Plastycznych o profilu malar-skim, studiowała w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych na wydziale rzeźby. W 1970 roku zdobyła dyplom artystyczny i pedagogiczny. Następnie ukończyła Konserwatorium na wydziale śpiewu jazzowego. Muzyka zajmuje ważne miejsce w jej działalności artystycznej. Od 1982 roku stale prezentuje swoje prace na wystawach krajowych i zagranicznych. Jej twórczość jest pełna liryzmu i wartości duchowych. Węgierski historyk sztuki Loránd Bereczky tak mówi o Artystce: *Rzeźbiarka z prawdziwego zdarzenia, z charakterystycznym indywidualnym światem, w którym dominuje wiara w kształtujące świat piękno i miłość.* Prace artystki znajdują

się w wielu krajach, m. in. w Niemczech, Austrii, USA i we Włoszech.

Artystyczną oryginalność i wrażliwość dostrzec można w prezentowanych na wystawie pracach Margit Pál Ballonyi. Węgierski pisarz Balázs Feledy, podkreślił, że *Jej malarstwo mówi o wydarzeniach, o przeżyciach, w których podniosłą rolę odgrywa dusza. Ważny jest dla niej wewnętrzny kompas, który wskazuje, że malarstwo nie pokazuje wulgarności codziennych spraw, ale unosząc się ponad nimi mówi o działaniu, jakie wywiera na nie poszanowanie i chęć poprawy.* Margit Pál Ballonyi po ukończeniu Wolnej Szkoły Sztuk Plastycznych z dużym powodzeniem prezentowała swoje prace na wystawach krajowych i międzynarodowych. Po 16 latach przerwy, w okre-

się ostatnich dwudziestu lat, stale jest obecna na znaczących ogólnokrajowych wystawach sztuk plastycznych. Prace Artystki znajdują się w zbiorach kolekcjonerów węgierskich i zagranicznych.

Indywidualny język artystyczny można również odnaleźć w pracach Krisztiána Ilosfai. Charakterystyczne dla jego twórczości jest współczesne opracowanie starogotyckich ołtarzy szafkowych. Krisztián Ilosfai urodził w Budapeszcie w rodzinie z tradycjami artystycznymi. W 1981 roku ukończył naukę w kierunku malarstwa dekoracyjnego i restauracji. Od 19 roku życia prezentuje swoje prace na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych. Artysta o swoim malarstwie mówi: *Te obrazy cha-*



Występ Jutty Bokor w dukielskim muzeum

rakteryzuje wewnętrzna cisza. Ale jak artysta tworzy wewnętrzną ciszę wokół siebie w świecie pełnym zgiełku? Tak, że unosi się ponad nim, do stratosfery własnej duszy i tam maluje. Jego prace znajdują się nie tylko na Węgrzech, gdzie zdobył m. in. parlament węgierski, ale również poza granicami kraju, we Włoszech, Holandii i Japonii.

Zapraszamy do spotkania ze sztuką węgierską, jej ogromną siłą wyrazową i ważnymi środkami artystycznymi. **Wystawa czynna będzie do 15 października br.**

Aleksandra Żółkoś

Minęło lato - więc powspominajmy



Nauka windsurfingu na korsyckiej plaży.



Premierowy walc angielski zespołu Master's Baby na Dożynkach w Mszanie.
Fot. Ewa Kaczmarska-Więckowska

Po prostu z natury



Fot. Maria Walczak: fałszywa trufla i dzięzka pomarańczowa

Muzyczne niedziele w Dukli



Zespół Euro Band Blues na dukielskim rynku

Minęło lato - więc powspominajmy

Były tańce, rowery, zwiedzanie i Sagrada Familia

Tegoroczne lato dla młodzieży Mszany było pod znakiem ruchu. Młodzież z zespołów tanecznych MASTER'S i BREAK-BOYS pod koniec czerwca przebywała w Rydułtowych na Górnym Śląsku, wracając zatańczyli w Niżnej Łące w gminie Miejsce Piastowe.

W czasie wakacji tańczyli jeszcze na Pikniku Rodzinnym w Załężu – gmina Osiek Jasielski, na Dniach Dukli, na otwarciu kortów tenisowych w Dukli, na dożynkach w Tylawie, Mszanie i Jaśliskach oraz na biesiadzie w Chorkówce.

Realizując projekt „W niedzielę nie ma nas w domu” sprowadzony z Iwonicza specjalista przez 3 dni naprawiał wiejskie rowery, następnie je testowaliśmy. Rowery otrzymały nowe hamulce, światła, dzwonki, odblaski, lusterka. Rowerzyści natomiast kaski i tu powodów do zadowolenia już nie było, oj nie...

Pierwszy test rowerowy, to była przeprawa przez Wisłokę, a potem, jak mówi Grzesiek Szymczyk, może nie do końca docenione zostały występy estradowe podczas Watry. Ale życie obozowe – już docenione

zostało. Setki namiotów na dwóch zboczach, a przy namiotach ludzie z różnych stron Europy. Jedzą, piją, śpiewają, przyjaźnią się.

Niezapomniana była też wyprawa na cmentarz z okresu I wojny światowej na Rotundzie. Powrót do obozu „na skróty” o mało nie zakończył się ponownym wejściem na nią.

W czasie gdy panowie mokli na Watrze, dziewczyny prażyły się na francuskim słońcu. Pracując cały rok (kartki świąteczne, ozdoby choinkowe, pi-sanki) zarobiły na wyjazd.

ciąg dalszy na str. 21 ►

EBB i AWB na dukielskim rynku

Po raz kolejny na dukielskim rynku odbył się koncert z cyklu „Muzycznych Niedzieli z Ośrodkiem Kultury”. 10 września zagrała dla nas Euro Band Blues i Alla Wi Band.

Euro Band Blues to zespół, który działa przy Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie. Grupa posiada autorskie kompozycje i aranżacje, a muzyka inspirowana jest twórczością amerykańskiego zespołu „The Blues Brothers”. Muzycy w obecnym składzie grają od 2012r. W skład zespołu wchodzi: Michał Golenia - instrumenty klawiszowe, kierownik muzyczny zespołu, Artur Biedroń - gitara basowa, wokół, Stanisław Grela - gitara elektryczna, Patryk Sobiecki - trąbka, Łukasz Pęczak - saksofon altowy, Adam Zajdel - saksofon tenorowy, Kamil Siciak - instrumenty perkusyjne.

Zespół Alla Wi Band działa od 2007 roku w Jedliczu, stylizuje swoją muzykę głównie na Roots Reggae z lat 70 i 80. Grupa w repertuarze posiada głównie własne aranżacje i kompozycje. Zespół tworzą Mateusz „Matik-I” Młodziński – gitara rytmiczna i wokół, Aleksander „Ollo” Gałązka – gitara basowa, Jakub „Jacob” Skibiński – instrumenty perkusyjne, Radosław Caban - klawiszowe.

Ośrodek Kultury dziękuje muzykom za wspaniały koncert, który umilił mieszkańcom niedzielne popołudnie. Mamy nadzieję, że inicjatywa nasza spodobała się mieszkańcom i w przyszłym roku „Muzyczne Niedziele z Ośrodkiem Kultury” na stałe zagospodzą na dukielskim rynku.

Norbert Uliasz

Po prostu z natury

Falszywa trufla czyli Tęgoskór pospolity trujący

Jesień jest porą roku która obfituje w grzyby, chociaż na naszych terenach jest długotrwała susza i z grzybobraniem nie jest najlepiej. Moją uwagę zwrócił grzyb, który ma mocno podzieloną powierzchnię grubej osłony owocnika. Okazy młode podobne do truflki, ale starsze już nie. Owocniki koloru słomiano-żółtego duże 15cm, bulwiaste. Występują formy rozróżnione po kilka owocników razem.

Dziełka pomarańczowa - grzyb jadalny

Jest podobna do pomarańczowych liści, spotkałam je na poboczu drogi leśnej. Posiada owocniki miseczkowate, rozpostarte bez trzonu koloru pomarańczy, występuje gromadnie tworząc piękny obraz, po prostu z natury.

Tekst i zdj. na wkładce Maria Walczak

OGŁOSZENIA

UWAGA PRZEDSIĘBIORCY!!!

Przypominamy, że wszelkie czynności związane z wpisem do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG) - prowadzonej przez Ministra Gospodarki są **BEZPŁATNE**.

Chcemy przestrzec przed firmami komercyjnymi przesyłającymi osobom, które założyły działalność gospodarczą, oferty dokonania wpisu w prowadzonych przez siebie rejestrach (katalogach firm). Wpis do tych rejestrów nie upoważnia do wykonywania działalności gospodarczej na terytorium Polski i nie jest wymagany przez przepisy prawa. Rozsyłane pisma, sugerujące konieczność uiszczenia opłaty za wpis do „rejestru przedsiębiorców”, są w istocie ofertami handlowymi, o czym świadczą informacje zamieszczone drobnym drukiem. Uiszczona w odpowiedzi na takie pismo opłata za wpis stanowi przychód firmy, która wysyłając pismo wprowadza adresatów w błąd, sugerując publicznoprawny i obligatoryjny charakter tej opłaty.

Ewidencje tworzone przez tego typu firmy stanowią próbę powielenia ogólnodostępnych bezpłatnych informacji o przedsiębiorcach, zawartych w publicznych rejestrach CEIDG <https://prod.ceidg.gov.pl/CEIDG/ceidg.public.ui/Search.aspx> czy też REGON (<http://www.stat.gov.pl/regon/>), w których rejestracja jest całkowicie bezpłatna, o czym przypomina również zamieszczony na stronie <http://www.mg.gov.pl/node/16665> komunikat Ministra Gospodarki. Do wszystkich przypadków oferowania wpisu do rejestru przedsiębiorców za opłatą należy podchodzić ze szczególną ostrożnością.

Zespół CEIDG
Ministerstwo Gospodarki

Zarząd Kółka Rolniczego w Równem ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej o powierzchni 3 200 m², zabudowanej budynkiem warsztatowo-garażowym, położonej we wsi Równe, gmina Dukla.

Stan prawny działki - użytkownik wieczysty. Budynek stanowi odrębną własność Kółka Rolniczego w Równem. Przetarg odbędzie się w dniu 15 października 2012 roku o godz. 12.00 w Domu Ludowym w Równem. Cena wywoławcza 170 tys. zł. Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 17 tys. złotych na jedną godzinę przed przetargiem. Wadium zostanie zaliczone w poczet kupna osobie, która wygra przetarg, zaś pozostałym zwrócone. Wadium przepada jeżeli żadna z osób przystępujących do przetargu nie zaoferuje ceny przynajmniej równej cenie wywoławczej

Informacja pod tel. 13 433 32 17

KOMUNIKAT BURMISTRZA DUKLI

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r. Nr 102, poz. 651 z póź. zm.) informuję, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dukli wywieszony został wykaz nieruchomości, przeznaczonych do dzierżawy.

Wykaz obejmuje część działki nr 206/18, położonej w Dukli. Zainteresowani dzierżawą mogą składać podania w terminie do dnia 22 października 2012 r. w pok. nr 6 Urzędu Miejskiego w Dukli.

z up. Burmistrza
Zastępcy Burmistrza
Andrzej Bytnar

Minęło lato - więc powspominajmy

► dokończenie ze str. 19

Udało się wykupić w krakowskim Harcturze tani pobyt na obozie młodzieżowym. Co prawda droga do namiotów w Valras Plage w Langwedocji trwała 3 dni, ale warto było. Miłą przerwą w podróży był 8 - godzinny pobyt w miasteczku rozrywkowym Gardaland we Włoszech. Po zapłaceniu wstępu było do dyspozycji chyba wszystko, co dla rozrywki i zabawy można wybudować pod ziemią, na ziemi i nad ziemią. Było delfinarium z pokazem, był statek piracki z podziemną trasą na której czyhały niebezpieczeństwa, było kino w jakości 5 D, gdzie trzęsienie ziemi zrzuciło nas z foteli, a małpy z ekranu pluły i oblewały nas wodą w której się zabawiały. Były przejazdy różnymi kolejkami, było magiczne drzewo, wewnątrz którego niby siedziało się na stabilnej ławie, a jakoś żołądek raz był w gardle, a raz w piętach. Było wiele pokazów sprawnościowych. Były fontanny zamontowane w chodnikach, o których jedno było pewne, że nie wiadomo kiedy i gdzie wytryśnie z nich woda. Jedno jest oczywiste: żadnej z nas nie udało się nawet połowy atrakcji zaliczyć.

Z pobytu na wybrzeżu zostaną nam na długo w pamięci plaża, baseny i dyskoteka w pianie. Zwiedziliśmy średniowieczne miasto – twierdzę Carcasoonne. Byliśmy też na jednodniowej wycieczce w Barcelonie w pobliższej Hiszpanii. W Barcelonie oglądaliśmy stadion Nou Camp, Park Guell, Sagrada Familia i nocny pokaz fontann. Światło, muzyka i fontanny. Cudeńka z wody trudne do opisanie. Dwie godziny stania z otwartą buzią i oglądania.

W połowie pobytu popłynęliśmy promem z Tulu do Ajaccio na Korsykę. A tam cuda natury: góry wyrastające z morza, piękna przyroda i fantastyczne widoki. Na plaży uczyliśmy się windsurfingu (na piasku postawienie żagla to proste, ale na wodzie już mniej). Z Korsyki zapamiętamy najdłuższą drogę do Bonifacio (bo bardzo wąska i bardzo kręta, przebijająca się przez góry) i samo miasto. Piracki port i forteca, który wznosi się na wapiennych skałach 70 metrów nad wodami Morza Śródziemnego.

Powrót do domu oznaczał ostrą pracę nad dopięciem dożynek. VI Dożynki w Mszanie przez niektórych mieszkańców



Splyw Dunajcem

zostały uznane za najlepsze, a to za sprawą zespołu Hudacy, którego występ wszystkim bardzo się podobał. Wielkie brawa zebrał też goście: 12-letnia Klaudia Rymarz z Korczyny, która śpiewała i zatańczyła taniec indyjski, a także Jakub Malig z Jasionki, żonglujący piłką. Nasze zespoły – Master's. Master Break-Boys mimo wakacyjnego składu też zebrały wiele braw, a maluchy z zespołu Master's Baby zatańczyły premierowego walca angielskiego i polkę country. W tak dużym programie wystąpiły także na dożynkach w Tyławie i Jaśliskach. Brawo!

Wakacje zakończyliśmy wyprawą rowerową do Jasiela. Mimo, że dowieszone zostały samochodem namioty, cały sprzęt turystyczny, jedzenie i rzeczy osobiste, niektórym chłopakom nie podobało się, że na terenie rezerwatu nie ma asfaltu i trzeba było jechać żwirówką. Wydzielili także jedzeniowo, ale do domu im się nie śpieszyło i po zmianie miejsca obozowiska, dokupieniu prowiantu zostaliśmy dzień dłużej niż było planowane.



W parku linowym

Udało się nam także wykorzystać słoneczną pogodę i wykonać prace budowlane – odwodnienie budynku Domu Ludowego, ale to temat na osobny artykuł. 16 września mieszkańcy Mszany wybrali się na wycieczkę na spływ Dunajcem. Transport i ubezpieczenie (jak rok temu do Słoweńskiego Raju na Słowacji) zafundowało Stowarzyszenie „KARPATKA”. Adrenaliny w zasadzie nie było, niska woda nie budziła żadnych obaw. Część z uczestników (w tym i sołtys) zafundowali sobie emocje na czarnej trasie parku linowego w Szczawnicy. Mając porównanie z parkiem linowym w Zamardi na Węgrzech stwierdzamy, że tam było łatwiej – niżej zawieszono liny i mniej wyrubowane przeszkody. Ale kto już po pionowej wiszącej drabinie wspiął się na pierwszą platformę zawieszoną gdzieś na wysokości drugiego piętra domu, ten doszedł do końca.

Mając takie przygotowanie następne wyzwania nie były straszne. Przyszłoroczna wycieczka dla mieszkańców już jest zaplanowana tak jak i młodzieżowy obóz rowerowy.

Tekst i fot.
Ewa Kaczmarska-Więckowska
sołtys Mszany

Borowik- dumny król grzybów

Borowik (*Boletus* L.) – rodzaj grzybów z rodziny borowikowatych (*Boletaceae*). Wśród gatunków jadalnych są: borowik szlachetny, borowik usiatkowany, borowik sosnowy, borowik omglony. Do borowików śmiertelnie trujących zaliczamy borowika szatańskiego i borowika purpurowego oraz trujących: borowika ceglastoporego i borowika grubotrzonowego. W Polsce ochroną ścisłą gatunkową objęte są: borowik korzenny, borowik królewski, borowik (podgrzybek) paszytniczny, poroblaszek żółtoczerwony, szyszkowiec łuskowaty.

Borowik szlachetny występuje od czerwca do listopada w lasach iglastych, mieszanych i liściastych. Najobficiej w górskich drzewostanach świerkowych aż po górną granicę lasu tworzy mikoryzę ze świerkami, sosnami i bukami. Rośnie pojedynczo lub w niewielkich grupach w miejscach świetlistych i na skraju lasu. Dawniej pospolity, teraz coraz rzadszy. Owocnik 6-25 cm średnicy, u młodych owocników białawy, potem piaskowy, jasnobrązowy do ciemnobrązowego, czasem z odcieniem karminowym. Kształt kapelusza najpierw półkulisty, później wypukły, poduchowaty. Skórka kapelusza sucha, gładka, matowa, nie oddziela się od miąższu. Powierzchnia gładka lub pomarszczona; podczas wilgotnej pogody u starych egzemplarzy jest lepka. Rurki 8-30 mm długości, u młodych owocników białe lub kremowe, natomiast u starszych żółtawooliwkowe, żółtozielone, oliwkowozielone; wolne lub zatokowato wcięte. Pory drobne, okrągławe, po uszkodzeniu nie przebarwiają się. Trzon 5-20 cm wysokości i 1,5-10 cm grubości, białawy, szarobiaławy, piaskowy, z delikatną białawą lub

jasnobrązową siateczką, u podstawy biały, filcowaty, u młodych egzemplarzy trzon zazwyczaj jest pękaty potem maczugowaty pełny. Miąższ biały jędrny, twardy mięsisty, u starych okazów gąbczasty. Smak łagodny, grzybowy, przyjemny (orzechowy). Tworzy kilka odmian, niektóre są traktowane jako oddzielne gatunki: borowik sosnowy - charakteryzujący się karminowobrązową skórą kapelusza i tej samej barwy siateczką żyłek na trzonie (rośnie pod sosnami), borowik usiatkowany, różniący się od typowego gatunku zamazową, beżową, czasem pękającą skórą kapelusza i wyraźną białawą siateczką na całej powierzchni trzonu (występuje w lasach liściastych i mieszanych pod dębami i bukami). Wszystkie wymienione gatunki z grupy należą do najsmaczniejszych, najbardziej poszukiwanych i wartościowych gatunków grzybów jadalnych. Ostrzeżenie - podobny gatunek - niejadalny goryczak żółciowy (pomylka grozi zniszczeniem doskonałego smaku borowika goryczką goryczaka). **Borowik jadalny będący pod ochroną, to borowik królewski.** Występuje od czerwca do września w świetlistych ciepłych lasach liściastych, w miejscach osłoniętych o wystawie południowej, pojedynczo lub grupami pod bukami, dębami i grabami. Miąższ cytrynowożółtawy do chromowozółtawego, w dolnej części zaróżowiony, o miłym smaku i przyjemnym zapachu. Może być mylony z innymi borowikami o żółtych porach.

Wokół tego jak poznać, czy dany gatunek grzyba jest niebezpieczny narosło chyba najwięcej mitów i legend. Niektóre z nich są tak absurdalne, że można by włożyć między bajki. Przekazy-



Borowik królewski. Źródło: internet

wane z pokolenia na pokolenie, pokutują do dnia dzisiejszego, co czasem może przynieść tragiczne skutki. Poniżej prezentujemy najciekawsze z nich:

- grzyby są trujące, jeśli mleko, do którego je wrzucimy zważy się. Tak naprawdę zakwaszenie mleka wywołuje pepsyna i kwasy organiczne, które są zawarte w obu rodzajach grzybów - w jadalnych i trujących.
- wszystkie trujące grzyby mają ostry nieprzyjemny zapach. O tym, że jest to mit świadczy fakt, że muchomor smrotownikowy ma słodki i łagodny smak.
- jeżeli włożysz srebrną łyżkę do potrawy z trującymi grzybami, to ona „zciemnieje” – zmiana koloru powierzchni srebrnych przedmiotów jest wynikiem oddziaływania związków siarki (nieszkodliwych dla ludzi), które znajdują się zarówno w grzybach jadalnych jak i niejadalnych.

Czy wiesz, że:

- Niektóre **krukowate** oraz gwarki są ciekawskie. Jak znajdują na swoim terytorium coś interesującego (przeważnie są to błyszczące przedmioty) znoszą je do gniazda by się im przyrzec z bliska.
- U **szpaków** natomiast obserwuje się zbieranie różnych kwiatów i ziół na nowy materiał gniazdowy (przypuszcza się, że to ma związek z odstraszaniem wszelakich ektopasożytów).

► prawdę większość grzybów po przekrojeniu barwi się na szaro. Zmiana koloru powstaje pod wpływem reakcji chemicznych z tlenem, którego w powietrzu nie brakuje.

Charles David Badham, XIX-wieczny angielski uczyony, w „Traktacie o grzybach w Anglii” z 1847 r. zauważał, że grzyby już od czasów starożytnych cieszyły się złą sławą ze względu na ich trujące właściwości, a ponieważ człowiek zawsze był pod wrażeniem wielkich tragedii, najwcześniejsza wzmianka o grzybach w pismach starożytnych Greków związana była ze zbiorowym zatruciem. Autorem krótkiej elegii sprzed 2,5 tys. lat (450 r. p.n.e.), oplakującej śmierć matki i trójki dzieci, miał być Eurypides. Niestety mimo upływu setek lat właściwości toksyczne niektórych grzybów się nie zmieniły, a niedoświadczeni grzybiarze nadal padają ofiarą tychże toksyn. Z tą różnicą, że tym razem z własnej głupoty i nieuwagi.

Ważne jest, aby przy zbieraniu grzybów przestrzegać kilku podstawowych zasad:

- zbieramy tylko te grzyby, które dobrze znamy! Jeśli mamy jakieś wątpliwości do danego owocnika - nie zbierajmy go, niech dalej sobie rośnie;
- nie zbierajmy zbyt małych owocników, ani zbyt starych. Młode jadalne owocniki czasami jest bardzo trudno rozróżnić od trujących. A stare mają znikomą ilość strawnego białka, poza tym ktoś musi rozsiewać zarodniki. Dlatego stare grzyby pozostawmy samym sobie, niech zadbają o nasz przyszłoroczny zbiór;

- zbierajmy tylko zdrowe owocniki - bez larw, robaków, pleśni;
- nie pozwalajmy małym dzieciom zbierać grzybów ani tym bardziej ich jeść;
- uważajmy przy zbieraniu grzybów blaszkowatych, wiele gatunków trujących jest niezwykle podobna do gatunków jadalnych. Lepiej nie ryzykować. Chyba, że ktoś jest wytrawnym znawcą i świetnie rozpoznaje gatunki;
- najwięcej gatunków śmiertelnie trujących spotykamy wśród grzybów blaszkowatych, natomiast wśród grzybów rurkowych występują gatunki, które mogą wywołać objawy nieżytu żołądkowo-jelitowego;
- lepiej nie kupować grzybów na bazarach czy przy drodze, chyba, że mamy pewność co do osoby sprzedającej albo posiada ona atest sanepidu. Kupujmy całe grzyby - wtedy łatwiej rozpoznamy gatunek. Jeśli nie jesteśmy pewni rozpoznanych gatunków, możemy udać się do stacji sanepidu w celu weryfikacji;
- nie kupujmy grzybów przetworzonych np. suszonych, nie znanego pochodzenia;
- nie trzymajmy grzybów w foliowych workach, ani nie przechowujmy zbyt długo potraw grzybowych.

Choćby nie wiem jak długo mykolodzy badali i klasyfikowali grzyby, najbardziej naturalny pozostanie ludowy podział na trujące i jadalne. Właśnie rozpoczął się sezon grzybobrania i potwierdzania smutnej prawdy, że mądrości i odpowiedzialności musimy nauczyć się sami.

ch



Byk stadny z łaniami podczas rykowiska. Źródło: internet

Rykowisko, czyli

Jelenie gody

Na Podkarpaciu, głównie w Bieszczadach i Beskidzie Niskim trwa rykowisko, czyli okres godowy jeleni. Od kilku dni, przed zmrokiem i o świcie, można usłyszeć przeciągłe stękanie i porykiwanie samców oraz ich uderzenia wieńcami o drzewa. Przeciągły ryk odbija się echem po górach. Często ten głos brany jest przez niewtajemniczonych za ryk niedźwiedzia. Najmocniejszy byk - byk stadny, gromadzi wokół siebie stadko łań, tzw. chmarę, o które musi toczyć walkę z konkurentami. W rykowisku biorą udział tylko silne, zdolne do prokreacji samce. Niektóre w wyniku zacieklej walki giną w rywalizacji - zostają zrogowane. Młode byki zwane chłystami krążą wokół przyglądając się zmaganiom siłaczy. Turyści i grzybiarze spacerując po lesie mogą wyczuwać charakterystyczny zapach wydawany wtedy przez byki.

W okresie rykowiska myśliwi selekcyjnie polują. Są to jedne z najatrakcyjniejszych łowów. Polować wolno jednak

tylko na osobniki z anomaliami rozwojowymi poroża oraz na byki liczące ponad 10 lat - tzw. byki łowne, których pozyskanie jest nagrodą dla myśliwych za trud włożony w prowadzenie całorocznej gospodarki łowieckiej na terenie dzierżawionego przez Koło Łowieckie obwodu.

Podczas rykowiska byki mają obniżoną czujność i dzięki temu łatwiej jest je podpatrzeć i ocenić ich wiek i selekcyjność. Nie dopuszcza się odstrzału byków o prawidłowej budowie poroża, traktuje się je jako byki przyszłościowe - nie-selekcyjne, biorące udział w reprodukcji gatunku.

Poroże byka jelenia zwane wieńcem jest cenionym trofeum myśliwskim. Nie są to rogi (czyli wytwór tkanki rogowej, pusty w środku i rosnący przez całe życie osobnika) - tak jak niektórzy to mówią. Jest to wytwór tkanki kostnej - rośnie od marca do sierpnia, co roku zrzuca i na nowo budowane, a uzależnione jest to od poziomu męskiego hormonu testosteronu.

Wszystkim prawym selekcyjnerom, przestrzegającym zasad selekcji, życząc **Darż Bór**, natomiast turystom oraz miejscowym obserwatorom przyrody wielkich, niezapomnianych wrażeń przy słuchaniu i podpatrywaniu zmagania leśnych mocarzy.

Bartosz Szczepanik

„Pod wiatą”

Zboiska 41, Dom Ludowy

Pizza z pieca opalanego drewnem, kebab, pierogi z różnym nadzieniem, frytki, dania barowe na miejscu, na wynos i z dowozem.

Przy zakupie powyżej 10 zł dowóz do 5km gratis

Tel. 509 804 197

NOWY KANTOR WYMIANY WALUT DUKLA

ul. Trakt Węgierski 26a
POCZEKALNIA PKS (obok budki z pieczywem)

Czynny:

PN - PT 8.00 - 16.00
SOB 8.00 - 13.00

PRZY WIĘKSZYCH TRANSAKCJACH MOŻLIWOŚĆ
NEGOCJACJI CEN !!!

ZAPRASZAMY !!!
DO NAS MASZ BLISKO !

FHU „Tech - Mai”

Dukla, Trakt Węgierski 9,
tel. 0609130387, 0134330387



Handel:

- farby, lakiery, kleje,
- tynki elewacyjne, narzędzia, płytki posadzkowe i ściennie
- artykuły pirotechniczne, amunicja akustyczna,
- komputerowe materiały eksploatacyjne, nośniki: płyty CD, DVD
- dzienniki budowy, tablice budowlane, markery do tablic.

USŁUGI:

- kosztorysowanie, projekty zagospodarowania,
- szkice i rysunki do zgłoszenia robót budowlanych
- tel. 0601885063

Gospodarstwo ogrodnicze „OLA”

Oferuje do sprzedaży:

- **chryzantemy**

- **świerki srebrne wys. od 1-2,5 m**

Kontakt: Cergowa 222a, tel. 606 782467

Sklep AGD i RTV

MAG-POL – Dukla, ul. Łąki 1

Oferuje sprzedaż:

- sprzęt AGD i RTV

z gazetki promocyjnej Media Ekspert

- tunery do telewizji naziemnej i cyfrowej,
- tunery i pakiety startowe telewizji na kartę'

- meble kuchenne i pokojowe

Kontakt: 606 782 467

MIEJSCE

NA TWOJE OGŁOSZENIE

Dukla.pl zamieszcza różne formy reklam. Aktualny cennik:

Moduł Format reklamy	Reklama czarno-biała na okres 6. miesięcy Cena netto w zł	Reklama czarno-biała na okres 1 miesiąca Cena netto w zł	Reklama kolorowa na okres 6. miesięcy Cena netto w zł	Reklama kolorowa na okres 1 miesiąca Cena netto w zł
A-4	250	60	600	150
1/2 A-4	150	30	300	70
1/4 A-4	75	20	150	50
1/8 A-4	30	15	100	30
1/16 A-4	20	10	75	15

- Do każdej ceny netto doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Wszystkie krótkie ogłoszenia niekomercyjne, z ofertami pracy lub osób poszukujących pracy umieszczane są w Dukielskim Przeglądzie Samorządowym nieodpłatnie.

Cennik reklamy obowiązuje również w odniesieniu do strony internetowej.

- Profesjonalna fotografia ślubna,
- okolicznościowa,
- reklamowa,
- projektowanie graficzne,
- video produkcje



Picture Pro - Michał Czekański

tel. 787 307 658

www.picturepro.pl

W pasiece

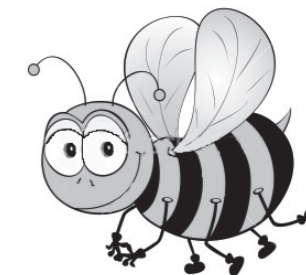
Ul warszawski

Pierwowzorem wykorzystanym przez Towarzystwo Pszczelniczo – Ogrodnicze w Warszawie do skonstruowania ula warszawskiego był ul włościański Lewickiego. Kazimierz Lewicki opracował i skonstruował trzy rodzaje uli. Pierwszy ul tego konstruktora nazwano po prostu ulem Lewickiego. Był on wysoce skomplikowany. Posiadający rocznie ocieploną i miodnie nie ocieploną. Niższa temperatura miodni miała zapobiegać czerwieniu w nim matki. Ul posiadał dwa daszki i drzwiczki do dojścia z boku. Do ula można było się dostać również od góry. Budowano go z nogami przytwierdzonymi na stałe, co utrudniało zimowanie w steb-

nikach i wędrowki z ulami. Do środka mieściło się osiemnaście ramek u góry szerszych niż u dołu co pozwalało na tworzenie szczelnej powałki. Górne gwoździe ramek nie były dobijane do końca co pozwalało na umieszczenie deski z ociepleniem nie zabijając pszczoł. Ustawienie ramek w ulu miało formę ciepłą, czyli płaszczyzna plastra w stosunku do wylotka była ustawiona poziomo. Pod ramkami wysoko wąskimi, wzorowanymi na gospodarce kłodowej, znajdowała się około 10 cm wolnej przestrzeni. W praktyce jednak ten ul okazał się wysoce skomplikowany, a wiele elementów nie zdało egzaminu. Po modyfikacjach powstał ul włościański Lewic-

kiego. Posiadał już tylko jeden daszek. Miodnia i rodnia stanowią jedną ocieploną całość. Dostęp do ula był zaplanowany od góry. Nadal posiadał trzy wylotki. Sposób wykonania ula był mniej precyzyjny i mógł być wytwarzany przez samych pszczelarzy. Elementy ramek i miodni były takie same jak w ulu pierwszym. Dalsze modyfikacja ula, którą wprowadził sam konstruktor zaowocowała powstaniem nowego o nazwie dwojak Lewickiego. Modyfikacja polegała na złączeniu jakby dwóch uli w jedną całość i przesunięciu wylotków na boki ula. Znaczącą nową zmianą było ustawienie ramek z ciepłej zabudowy na zimną.

Towarzystwo Pszczelnicze otrzymało po bankructwie Kazimierza Lewickiego resztki po jego zbiorach muzealnych.



Było tam również kilka uli w tym włościański. Na jego bazie skonstruowano ul o ramce szerokiej na 24 cm i wysokości na 43,2. W nim również znalazła się krata odgradowa, wprowadzona przez Lewickiego. Nazwano go ulem warszawskim. Dalsze zmiany wprowadził Stanisław Brzóska. Ramki miały szerokość beleczek 2,4 cm, a nie jak u Lewickiego 3,6 cm. Miały dwa gwoźdźki odstępnikowe po jednej stronie ramek, a nie jak w pierwotnym tylko jeden na dole. Ta zmiana przystosowała ul do nakładania nadstawek. Brzóska wzorując się na ulach amerykańskich wprowadził również dno ula ruchome, ale ta zmiana nie przyjęła się. W 1928 roku na naczelnym zjeździe organizacji pszczelarskich przyjęto ujednolicony model ula warszawskiego. W dalszej kolejności działania pszczelarze chcący ujednolicić rodzaj ramek wprowadzili do ula warszawskiego rozmiar ramki 43,5 wysokości i 30 cm szerokiej. Zaowocowało to powstaniem ula tzw. „warszawskiego poszerzanego” i w polskich pasiekach pojawiły się dwa typy uli różniące się tylko i wyłącznie rozmiarem ramki. Kolejna zmiana było niemalże równocześnie w obu typach. Wprowadzano do uli warszawskich nadstawki.

Historia pszczelarstwa zna jeszcze kilka prób ujednolicenia uli w Polsce, ale i one nie spowodowały wyrugowania ula warszawskiego „zwykłego” z pasiek. Ten rodzaj ula i dzisiaj jest nadal wysoce popularny w pasiekach, a jest to zasługą jego niewątpliwych zalet. Ul warszawski „zwykły” jest szczególnie popularny w tych rejonach, gdzie zimy są silniejsze i dłuższe.

Witold Puz
Koło Pszczelarzy w Dukli
WZP w Rzeszowie



W krainie rondla i patelni

Zwracamy się z prośbą o przysyłanie na adres redakcji przepisów kulinarnych.

Z góry serdecznie dziękujemy. Dla osoby, która w ciągu roku przysłała do redakcji największą ilość przepisów przewidziana jest nagroda.

Przepisy można przysyłać na adres:

Urząd Gminy Dukla -DPS, 38-450 Dukla, ul. Trakt Węgierski 11

lub na adres internetowy dps@dukla.pl z dopiskiem „Kącik kulinarny”

Właściwie skończyły się czasy, gdy pani domu przez letnie i wczesnojesienne miesiące spędzała długie godziny na przygotowywaniu kompotów, konfitur, dżemów na zimowe miesiące. Dla wielu osób domowy rytuał smażenia konfitur to piękne i pełne nostalgii wspomnienie prawdziwego domu. Bo czy rodzinny dom może się obyć bez przynajmniej kilku słoiczek, w których zatrzymaliśmy zapach lata?

Coraz częściej owoce zamrażamy, rezygnujemy z kompotów, bo tuczą, ale przychodzi taka chwila, kiedy przystępujemy do dzieła. Moje ulubione, które rokrocznie przygotowuję to

Powidło śliwkowe

Klasyczne śliwkowe powidła przygotowuje się z dojrzałych, a właściwie przejrzałych śliwek węgerek bez dodatku cukru i jakichkolwiek przypraw. Owoce przebieramy, odrzucamy te, które są nadgniłe lub robaczywe. Myjemy je i osuszamy. Tak przygotowane śliwki przekładamy do dużego, emaliowanego rondla bez żadnych uszkodzeń. Smażymy na małym ogniu i mieszamy cierpliwie drewnianą łyżką, by nie przywarły do dna. Mniej więcej po pół godzinie śliwki zmieniają się w masę, którą gotujemy tak długo, aż z koloru jasnego zmieni się na ciemny - proces ten trwa 5-6 godzin i przez cały czas nie możemy zapomnieć o mieszaniu powideł. Odstawiamy je do następnego dnia, i ponownie smaży, aż zgęstnieją. Powinno się je przetrzeć przez sito, by były idealnie gładkie, ale prawdę mówiąc wolę powidła z kawałeczkami śliwek. Powidła są gotowe, gdy nabrane na łyżkę i z pewnej wysokości spuszczone do rondla nie toną i spadają płatami.

Powidła najlepiej przechowywać w słoikach z zakrętką typu twist, które wcześniej wyjałowimy. Tak przygotowane można przechowywać przez 2-3 lata. Świetne do bigosu, do przekładania ciast, nadziewania pierożków, do naleśników i smarowania pieczywa.

Smacznego!

W kąciku łowieckim drukujemy humor, satyrę, przysłowia i prawdziwe zdarzenia, z którymi winni zapoznać się myśliwi, kandydaci na myśliwych oraz nasi przyjaciele.



kiem P. Zygarowicz. Nad pracą Zarządu czuwa Komisja Rewizyjna, której przewodniczy J. Magnuszewski, którego zadaniem jest każdorazowy udział w posiedzeniach Zarządu. Kol. prezes reprezentuje Zarząd na zewnątrz i prowadzi każdemu jego posiedzeniu.

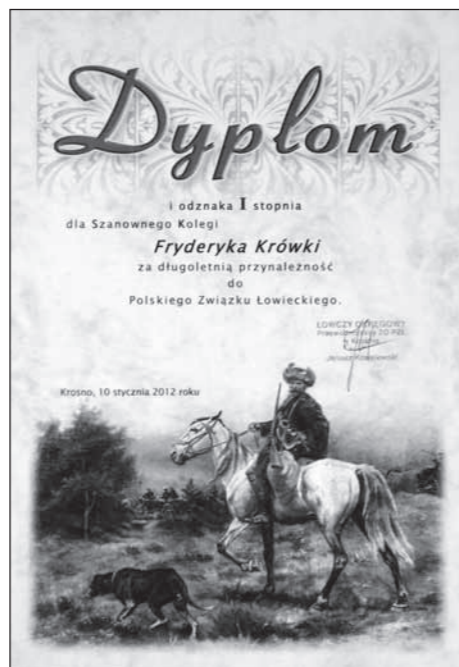
Najbliższe posiedzenie Zarządu i Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła z podaniem porządku obrad odbędzie się 28.X.2012 r.

Przypominam, że przygotowujemy się do obchodów naszego święta tj. mszy św. Hubertowskiej, która się odbędzie wzorem lat ubiegłych, 3.XI.2012 r. o godz. 8.00 na Pustelni św. Jana z Dukli, na którą zapraszamy naszych kolegów z rodzinami, jak i naszych przyjaciół. Cieszy nas bardzo, że red. naczelna K. Różewicz przeprowadzi wywiad z naszym kolegą W. Rączką, który z okazji swojej wieloletniej pracy w leśnictwie został udekorowany najwyższym odznaczeniem za swoją pracę „Kordelasem Leśnika Polskiego” pod nr 3486.

Znalazł się on zatem w elitarnym klubie leśników. Równocześnie cieszymy się, że w/w kolega wdzięczny za szczęśliwą pracę ufundował wotum „Widzenie św. Huberta”, które znajduje się nad płaskorzeźbą św. Huberta i znakiem naszego Koła - porożami rogowca, bo wiem taką nazwę przyjęło nasze Koło Łowieckie „Rogacz” w Dukli. Jeszcze raz życzę mojemu koledze wielu lat pracy w leśnictwie i osiągnięć na niwie łowieckiej.

Wszystkim kolegom życzę udanych łowów i niech nasz drugi patron Koła św. Jan z Dukli chroni od złego i błogosławi naszym rodzinom.

Życzę wszystkim osiągnięć!
Opracował honorowy członek Koła Łowieckiego „Rogacz” w Dukli Fryderyk Krówka



Dyplom dla kol. F. Krówki za długoletnią przynależność do PZŁ

Obecnie kalendarz polowań zezwala na odstrzał prawie każdej zwierzyny, zgodny z planem łowieckim, który jest każdorazowo przypominany przed polowaniem zbiorowym przez prowadzącego.

Pisałem o tym, że w myślistwie musi być porządek i nie ma dyskusji w czasie polowania; mamy obowiązek postępować zgodnie z poleceniem łowczego lub prowadzącego polowanie.

Pragnę zaznaczyć, że wielu czytelników przychylnie odnosi się do Przeglądu „Dukla.pl” i bardzo często spotykam się z pytaniem skąd tyle humoru związanego z myślistwem, staram się to zawsze wyjaśnić wszystkim ciekawym. Mówią o nas, że myśliwi to najwięksi łgarze, ale to dobrze niech tak myślą.

Przedstawię kilka zdań na temat pracy Zarządu Koła, któremu od kilku lat przewodniczy nasz kolega Zdzisław Dudzic, a dalszy skład to: łowczy F. Romańczyk, v-ce łowczy J. Grochowski, sekretarzem jest kol. L. Krakowiecki a skarbnikiem P. Zygarowicz.

Motto:

Rozmawiając o tym, co zostanie po nas z naszego łowieckiego życia, doszliśmy do wniosku, że nie damy rady przekazać naszym następcom umiejętności spokojnego życia, posiedzenia i nieśpiesznego rozmawiania ...

H. Brochmański

Bardzo przepraszam, że na wstępie przestrzegam wszystkich myśliwych i tych, którzy posługują się bronią, że:

„przed pociągnięciem za spust, odczekajmy chwilę, wyciszmy emocje, by prawidłowo zinterpretować odbierane bodźce i nie ulegać złudzeniom, które prowadzą do tragicznych konsekwencji”.

Rozpoczął się sezon polowań indywidualnych, tych ambonowych, jak i tych zgodnych z kalendarzem polowań zbiorowych. Jak mówi stare przysłowie nieszczęścia chodzą po ludziach, a zwłaszcza w lesie. Lepiej, zatem zabrać sobie do serca to, co zaleca nasz regulamin. Mało, że o tym pisze Łowiec Polski, kwestia ta poruszana jest na naszych szkoleniach prowadzonych przez Zarząd, a na które szczególną uwagę kładą łowczy i prezes

przed każdym sezonem, ale i przed każdym rozpoczynającym się polowaniem zbiorowym, kończąc to słowami „Darz Bór”.

Droży nasi przyjaciele, i znowu przestroga, o której wszyscy pamiętajmy - myśliwy, który źle przechowuje broń, może być oskarżony o przestępstwo. Jeżeli w takiej sprawie dojdzie do prawomocnego skazania policja musi cofnąć pozwolenie, nie wspomnę tu o używaniu lub przenoszeniu lub przewożeniu broni w stanie po spożyciu alkoholu tak we własnym samochodzie jak i środkach użyteczności publicznej.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, na jakie trudności narażeni są myśliwi w celu wywiezienia pozyskanej zwierzyny z niedostępnych rewirów, ale to już było, dzisiaj myśliwi dysponują specjalistycznym sprzętem, co ułatwia nam pracę, zwłaszcza pojazdy z napędem 4x4 i specjalne wyciągarki. Organizacja polowań w latach 50-tych różniła się w sposób diametralny z dzisiejszymi czasami. Mamy około 60-ciu myśliwych zaopatrzonych we wspinałkę broń, przyrządy optyczne i noktowizyjne. Pomimo to pozostaje zakaz oddania strzału z samochodu.



Foto: S. Lis. Poroże jelenia strzelonego w przeddzień stanu wojennego przez autora artykułu

Uśmiechnij się!

Baca zwierza się myśliwemu jak był przesłuchiwany w sądzie, A myśliwy, że był właśnie sędzią, pyta jak to było z zabiciem człowieka,

Czym go zabiliście?

- Gazetą.

- A co było w gazecie?

- Gazda mówi: nie wiem, nie czytałem.

Myśliwy wraca z polowania i zauważa gazdę siedzącego przed domem, a do tego całym gołym.

- Nie zimo Wam? Nie

- Nie gorąco Wam? Nie

- A jak Wam? Józek!

Myśliwy mówi do kolegi na polowaniu:

- Ty wiesz, że moja żona ocaliła życie kilku osobom?

- Naprawdę? To wspaniale! Jak tego dokonała?

- Rozbiła samochód wyjeżdżając z garażu.

Myśliwego wysłała żona na targ, aby kupić jajka.

Myśliwy spotyka sprzedawcę i pyta: po ile te jajka?

- Po 70 groszy, a te nadbite po 50 groszy.

- To proszę mi nadbić jeszcze 20 jajek.

Myśliwy pyta kolegę myśliwego z Rosji:

- Dlaczego u was nie ogłoszono jeszcze stanu wyjątkowego?

- Ogłoszono w 1917 roku i jeszcze nie odwołano.

Młody myśliwy pyta kolegę, dlaczego młode dziki są w paski kolorowe?

Bo się wstydzą, że ich matka jest świnią.

Idzie myśliwy przez las i śpiewa:

- Na polowanko, na polowanko! Z tyłu wychodzi miś, klepie go po ramieniu i pyta:

- Co, na polowanko?

- Nie! Jak Boga kocham, na ryby!

Dukla wczoraj i dziś

Redakcja Dukla.pl kontynuuje cykl „Dukla – wczoraj i dziś”, w którym pokazujemy jak Dukla zmieniała się w ciągu lat. Czytelników, którzy dysponują starymi zdjęciami Dukli i chcą się podzielić tym z innymi, zapraszamy do redakcji. Zdjęcia zeskanujemy i będziemy wykorzystywać w kolejnych numerach gazety. Dla zobrazowania zmian pokazujemy zdjęcie danego miejsca w Dukli z chwili obecnej. Za każde dostarczone zdjęcie przewidujemy nagrody książkowe. Serdecznie zapraszamy do współpracy!

Redakcja



Zniszczone oficyna i pałac - 1947 rok. Zdjęcie dostarczył stały Czytelnik „Dukla.pl”.



Oficyna i pałac - wrzesień 2012 r.

Złota myśl :)

„Ten, kto żeni się dla pieniędzy, ma przynajmniej rozsądny powód.”

(Gabriel Laub)

**W biznesie liczy się dobry
START**

0 zł za prowadzenie rachunku
przez pierwsze 6 miesięcy

Promocja trwa do odwołania.

INFO: 801 372 772

www.pbsbank.pl

Oddział w Dukli, ul. Kościuszki 9, tel. (13) 43 30 199